ISSN 1508-8820 29 9 771508 882108

WTOREK, 22 LIPCA 2025 r. cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 29 (1287)

53. Dni Wodzisławia Śląskiego z muzyczną ucztą na stadionie

STRONA 6

Pożegnanie po 27 latach

Ks. Bogusław Płonka idzie na emeryturę

Czytaj więcej na stronach 12-13

Był proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny od 1997 roku. Teraz przechodzi na zasłużoną emeryturę. Ks. Bogusław Płonka w rozmowie z Nowinami wspomina wydarzenia z czasu swojej posługi, początki, codzienne drobne serdeczności oraz parafian.

ODRA WODZISŁAW nie przystąpi do rozgrywek 5. ligi

STRONA 17

O HEJCIE i jego konsekwencjach rozmawiamy z Michaliną Sulską

STRONA 2

Wodzisław znów stał się Najcieplejszym Miejscem na Ziemi

STRONA 14

Figura św. Jana Nepomucena zniknęła z Bluszczowa

STRONA 14

REKLAMA

W Lubomi mieszkańcy dyskutowali o zachowaniu lokalnego lasu

STRONA 18

eprasa.pl 179057e7ad

Na wstępie

Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Gwiazdy i ich warunki

W porozumieniu z innymi lokalnymi redakcjami, po przedstawieniu wymogów gwiazd, w naszych relacjach z Dni Wodzisławia Śląskiego nie znajdziecie zdjęć dwóch wykonawców. Już wyjaśniam dlaczego.

Po doświadczeniach z minionych Dni Raciborza, Dni Jastrzębia-Zdroju oraz kilku wydarzeń z zeszłego roku, postanowiliśmy zbojkotować koncerty Wiktora Dyduły oraz zespołu Zakopower. Zgodnie z wytycznymi organizatorów, management wykonawców wymaga autoryzacji zdjęć z koncertów. To całkowicie niezrozumiałe działanie, godzące w wolność mediów i uwłaczające pracy naszych fotoreporterów.

Należy podkreślić, że nasi fotoreporterzy, bazując na wieloletnim doświadczeniu, wykonują swoją pracę na najwyższym poziomie, dbając o dobry wizerunek sceniczny artystów. Nie publikujemy zdjęć, które się do tego po prostu nie nadają. Akceptujemy istniejący od wielu lat wymóg robienia zdjęć na pierwszych trzech utworach. Dlaczego więc to właśnie doświadczonym fotografom zabrania się publikacji fotografii bez „zgody", a każdy gość koncertu przed sceną może wrzucić jakiekolwiek zdjęcie z koncertu wykonane smartfonem w social media? To całkowicie niezrozumiałe ograniczenia menedżerów, na które nie ma naszej zgody.

Mamy świadomość, że „wielkie gwiazdy" bez mediów by nie istniały. Dlatego na znak protestu postanowiliśmy nie publikować fotografii wskazanych wykonawców. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że często to nie sami artyści mają tego typu wymagania, ale to dziwne pomysły menedżerów. Cieszę się, że uzyskał aprobatę mój apel do kolegów z innych redakcji, aby włączyli się w bojkot autoryzacji zdjęć artystów. W końcu wykonawcy otrzymują zapłatę z pieniędzy podatników i są elementem imprezy masowej.

Hejter to bardzo smutny człowiek. Karmi się nieszczęściem innych

O zjawisku hejtu, uświadamianiu dzieci i młodzieży i odpuszczaniu zaczepek rozmawiamy z inicjatorką akcji „Nie hejtuję", powiązanej z festiwalem Rock Trendy - Michaliną Sulską.

Michalina Sulska jest inicjatorką akcji „Nie hejtuję", która ma swoje początki w Pszowie *FOTO: DARIA KELLER - KOCZY*

Szymon Kamczyk. - Dlaczego w ogóle walczysz z hejtem?

Michalina Sulska. - Uważam, że hejt jest na tyle okrutny i zły, że jak najwięcej trzeba o tym rozmawiać. Wyjaśnię tutaj, że nie jestem ekspertem i nie chciałabym być tak odbierana, jednak kiedy mam okazję działać, po prostu to robię. A niestety dzieci nie mają świadomości i mogą zrobić sobie krzywdę w wyniku hejtu. Niestety niedawne przykłady śmierci 13- i 14-latków z powodu hejtu rówieśników w szkole pokazują, że nie jest to jakiś wymysł. To się dzieje na naszych oczach.

- Jaka była geneza akcji „Nie hejtuję"?

- Kilka lat temu powstała inicjatywa „Hejt mi nie gra", co wiązało się z atakami na Jurka Owsiaka i Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Jako, że już wcześniej organizowane były Rock Trendy, uznałam że to dobry moment, aby właśnie wpleść tę tematykę w festiwal. Tak zorganizowaliśmy pierwszy koncert „Stop hejtowi", na którym cała sala Miejskiego Ośrodka Kultury w Pszowie wypełniła się publicznością. Na koniec wszyscy artyści wyszli na scenę i zrobili sobie zdjęcie, wspierając tym samym akcję. Później Jurek Owsiak także nagrał film dla wsparcia naszej akcji. Postanowiliśmy kontynuować tę akcję i ją rozszerzać. Od 2019 roku z akcją „Nie hejtuję" zaczęłam pojawiać się w szkołach, gdzie wspierali mnie nauczyciele. Później weszliśmy we współpracę z Jakubem Burkiem przy okazji organizacji finału WOŚP i tak również nawiązała się nasza współpraca przy „Nie hejtuję". Jakub ma dużą wiedzę i potrafi świetnie rozmawiać z dzieciakami.

- Są już plany na kolejną edycję?

- Oczywiście. Na pewno znów będziemy chcieli zawitać do szkół. Tym bardziej, że po zakończonej już ostatniej edycji akcji zgłosiły się do nas nowe szkoły. Oczywiście musimy też patrzeć na nasze możliwości, bo wszystko robimy w czasie wolnym od pracy i w ramach wolontariatu. Chciałabym, aby w tym roku również odbył się koncert na podsumowanie akcji – Rock Trendy, ale z zespołami, które wyraziłyby chęć udziału z potrzeby serca. Planuję zaaranżować spotkania z psychologiem oraz fundacją, która zajmuje się zdrowiem psychicznym dzieci, które dotknął hejt. Ważne jest również spotkanie z rodzicami, bo to oni jako pierwsi mogą zauważyć, że dzieje się coś złego. Nie chodzi o to, aby tylko mówić, że hejt jest zły, ale jeśli każdy odpowiednio zareaguje, przekaz nabierze siły.

- Czy hejt zależy od wieku? Mam wrażenie, że osoby dorosłe i w średnim wieku czują się bardziej anonimowe w sieci, dlatego hejtują bardziej niż np. nastolatki.

- Mam wrażenie, że wiele osób nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie ma już praktycznie anonimowości w internecie. Tutaj na pewno musimy odróżnić hejt szkolny, który skupia się na młodzieży oraz ten, który pojawia się np. w kampaniach wyborczych, gdzie ludzie mocno ideologicznie zdeklarowane za swoimi ugrupowaniami są w stanie wylewać obrzydliwe rzeczy na innych. Przykład idzie z góry. Ludzie nie potrafią najczęściej odróżnić krytyki od mowy nienawiści, bo to jest cienka granica. Hejtują często innych, sami nie mając argumentów, a jeśli w odpowiedzi przedstawi się jakieś merytoryczne argumenty to hejterzy jeszcze bardziej się nakręcają. Myślę, że dzieci dzięki różnym akcjom w szkołach mają większą niż dorośli świadomość, że można kogoś skrzywdzić słowem. Ostatnio sporo hejtu pojawia się w stosunku do osób o innej karnacji, a nawet dochodzi do rękoczynów na osobach, które np. studiują w naszym kraju. To nakręcanie nienawiści na tle kulturowym jest również niebezpieczne dlatego, że przecież dzieci w szkołach mają też swoich rówieśników o innym kolorze skóry. Bywa, że rodziny z innych krajów mieszkają u nas od wielu lat, a teraz na fali polityki anty imigrantom, nawet oni stają się obiektem ataku. Mam czasem wrażenie, że cofamy się do czasów Ku Klux Klanu.

- No właśnie, bo już tyle razy słyszałem, że są pomysły na zaostrzenie prawa dotyczącego mowy nienawiści i hejtu, ale zawsze kończy się na zapowiedziach. Chyba politykom zależy na tym pielęgnowaniu polaryzacji?

- Najwięcej nienawiści pochodzi od polityków. Oglądałam fragment reportażu z odchodzącym prezydentem Dudą, który zapowiedział przyjęcie nowych przepisów o mowie nienawiści. Ale nie wiadomo, w jakim kierunku one pójdą. Uważam, że kary za hejt w internecie są za słabe. Coraz mniej jest już sytuacji, kiedy sprawa jest umarzana przez niewykrycie sprawcy, bo organy ścigania mają wiele narzędzi, które sprawiają, że nie jesteśmy anonimowi w sieci. Często widać, że komentarze na tle politycznym są wręcz identyczne. Bywa tak, że są ludzie opłacani do opluwania innych, więc korzystają z przygotowanych przez partię szablonów. Dlatego ściganie hejterów niestety dla polityków nie jest priorytetem, ale mimo wszystko wierzę, że coś się w końcu w tej materii zmieni.

Czyli hejter zawsze znajdzie sobie jakiś powód?

Kuba Burek kiedyś opowiadał przykład z sieci, kiedy jeden z użytkowników TikToka pochwalił się swoją pasją na filmie. Mimo tego, że świetnie wykonał swoje dzieło, komentujący i tak hejtowali go za… sweter, który miał ubrany na nagraniu. Opowiadamy to na spotkaniach z dziećmi, bo to świetny przykład, że nie skupiamy się często na tym, co ktoś chciał nam powiedzieć wartościowego, tylko patrzymy na otoczkę, a wyznacznikiem „bycia fajnym" są drogie rzeczy.

- Podczas ostatniej akcji „Nie hejtuję" Natalia Niemen powiedziała coś takiego, że hejterowi nie można odpuścić i trzeba go merytorycznie sprowadzić do parteru. Czy podzielasz tę opinię, czy jednak czasem warto nie reagować na zaczepki?

- Często bywa tak, że znane osoby publikują te hejterskie komentarze wraz z imieniem i nazwiskiem ich autora, odpowiadając na ten hejt lub go wyśmiewając. Ale w mojej ocenie hejterzy nic sobie z tego nie robią, bo wierzą w swoje racje i karmią się nakręcaniem mowy nienawiści. To prawda, że czasem wolę nie odpisywać. Hejterowi, który pisze mi komentarze chodzi o to, abym się gorzej poczuła. A czasem zdrowiej, żeby to po mnie spłynęło. Hejterzy, to bardzo smutni ludzie. To osoby, które nie potrafią cieszyć się życiem… A przecież ono jest za krótkie, żeby się nimi przejmować. W wielu przypadkach, gdyby doszło z hejterem do rozmowy twarzą w twarz, narracja byłaby zupełnie inna.

eprasa.pl 179057e7ad

Głosowanie w budżecie obywatelskim w Rydułtowach zbada policja

RYDUŁTOWY W wyniku analizy wyników budżetu obywatelskiego w Rydułtowach zespół weryfikacyjny odrzucił jeden z projektów, bo stwierdzono liczne nieprawidłowości przy głosowaniu. Sprawa jest na tyle poważna, że urzędnicy zdecydowali się zgłosić ją policjantom.

Przypomnijmy, że głosowanie na projekty bużetu obywatelskiego w Rydułtowach zakończyło się w przedostatni dzień czerwca, a 4 lipca ogłoszono wyniki. Jak się okazało, jeden z projektów został odrzucony po głosowaniu, dlatego ostatecznie wygrał projekt „Koncert Skolima - muzyczne serce Rydułtów". Odrzucony projekt „#DzieJeSięKultura – tu zaczyna się coś dobrego" o wartości 50 tys. zł miał być realizowany w rydułtowskiej bibliotece m.in. poprzez warsztaty i spotkania autorskie, co byłoby kontynuacją bardzo popularnych działań z poprzednich lat. Doszło jednak do sytuacji bez precedensu, że nie w fazie weryfikacji formalnej, a już po głosowaniu projekt został odrzucony.

Zespół odrzucił projekt po głosowaniu

- Projekt został odrzucony względu na bardzo duże nieprawidłowości, jakie wykryliśmy podczas weryfikacji głosów. Nieprawidłowości były tak daleko idące, że zdecydowaliśmy o powiadomieniu o możliwości popełnienia przestępstwa Komisariatu Policji w Rydułtowach - mówi krótko naszemu dziennikarzowi Krzysztof Kisiel, sekretarz miasta Rydułtowy, który przewodniczył również zespołowi weryfikacyjnemu BO. - Zdecydowaliśmy, że ten projekt w ogóle nie będzie procedowany. Oczywiście nie byliśmy do końca przekonani, czy jest to jedyny i słuszny sposób postępowania, jednak uznaliśmy, że najlepszy z wszystkich, jakie były dostępne. Przeliczyliśmy liczbę oddanych głosów i w przypadku tego projektu widzieliśmy, że jest on obarczony zbyt dużą wadą, aby go dalej procedować - zaznacza Krzysztof Kisiel.

Jak udało nam się dowiedzieć, nieprawidłowości dotyczyły głosów oddanych w sposób elektroniczny, ale zespół nie wyklucza również, że nieprawidłowości mogą dotyczyć również głosów oddanych pisemnie.

Wygrał koncert

Sprawa jest w toku. Ostatecznie do realizacji wybrano projekt „Koncert Skolima - muzyczne serce Rydułtów", który zakłada organizację na terenie ośrodka RAFA lub przy Rydułtowskim Centrum Kultury koncertu gwiazdy disco polo - Skolima. Krytycy tej decyzji sugerują, że budżet obywatelski w założeniu powinien realizować zadania, które będą dotyczyły znacznej części społeczności miasta, a jednorazowa impreza - koncert niekoniecznie będzie takim zadaniem.

W głosowaniu wygrany projekt otrzymał 176 głosów, kolejny pod względem liczby głosów był projekt „Bezpieczny stadion" (166 głosów).

(ska)

Tour de Silesia za nami. Poznajcie najlepszych zawodników tegorocznych zawodów

GODÓW W miniony weekend gmina ponownie stała się bazą jednego z najciekawszych wydarzeń rowerowych polsko-czeskiego pogranicza - wyścigu kolarskiego Tour de Silesia, którego organizatorem jest stowarzyszenie o tej samej nazwie. To kolarskie święto przyciągnęło do Godowa ponad 400 zawodników, którzy mieli do wyboru zmaganie się na trasach o długości 500, 300 i 100 km.

Średnio 31 km/h rowerem przez 500 km!

Tradycyjnie kolarze wyruszali na trasy w grupach po 10 osób. W sobotę 12 lipca startowali uczestnicy wyścigów na 500 i 300 km. Na liście startowej najdłuższego wyścigu pojawiło się 76 nazwisk, nie wszyscy jednak rozpoczęli i ukończyli zmagania, bo ostatecznie sklasyfikowanych zostało 62 zawodników. Najszybciej z wymagającym dystansem poradził sobie Paweł Tymor, który na metę dotarł po 16 godzinach 32 minutach i 47 sekundach jazdy. Jego średnia prędkość wyniosła ponad 31 km/h! Drugi czas uzyskał Krzysztof Poręba (16:57:41), a trzeci Tomasz Madzia (17:32:04). Wynik Tomasza Madzi był z kolei najlepszym w kategorii solo. Jedyna pani, która pojawiła się na starcie, niestety nie ukończyła wyścigu.

Czym różnią się kategorie solo i open?

Tu wyjaśnijmy, że w wyścigu na 500 - a także na 300 km - obowiązuje podział na dwie kategorie: solo oraz open. Jazda w kategorii open pozwala na jazdę w grupie i współpracę na trasie. Natomiast uczestnicy kategorii solo muszą cały dystans pokonać samotnie. Start odbywa się w grupie, lecz po 5 km różnice pomiędzy zawodnikami muszą wynosić minimum 100 m. Ponadto zawodnicy kategorii open nie mogą jechać na kole zawodnika kategorii solo. Jednym zdaniem zmagania w kategorii solo są nieco bardziej wymagające niż w kategorii open.

Trzeba mieć nogi z tytanu i tyłki ze stali

- Trasa 500 km jest oczywiście wymagająca, ale nie jakoś szczególnie, bo w tym roku suma przewyższeń nie przekracza 5000 m i wynosi nieco ponad 4600 m - mówił przed startem wyścigu Paweł Pieczka ze Stowarzyszenia Tour de Silesia, które od 2017 r. organizuje wyzwania rowerowe po drogach Śląska i sąsiadujących regionów, co roku po innej trasie. Tegoroczny ultramaraton na 500 km był, zdaniem organizatorów, prawdopodobnie najłatwiejszym w historii Tour de Silesia. Co nie znaczy, że było łatwo, lekko i przyjemnie. Nie obyło się bez kilku istotnych wspinaczek, a najwyżej trzeba było wjechać na wysokość 808 m. A do tego kręcić i kręcić przez wiele godzin. Żeby podołać trudom takiego wyścigu trzeba mieć nogi z tytanu i... tyłki ze stali, biorąc pod uwagę to, na czym siedzą kolarze.

Tour de Silesia 2025 w Godowie *FOTO: UG GODÓW*

Dodajmy, że ostatni zawodnik wyścigu na 500 km dojechał na metę po ponad 30 godzinach zmagań (limit czasu wynosił 34 godziny). Jemu też należą się brawa, podobnie jak każdemu, który poradził sobie z tym dystansem i urozmaiconą trasą, wytyczoną na polsko-czeskim pograniczu.

Na trasie 300 km suma przewyższeń wyniosła około 2700 m, a najwyższe wzniesienie miało 591 m. Na liście startowej pojawiło się 105 nazwisk, ostatecznie wyścig ukończyło 85 kolarzy. Najszybciej trasę pokonał Andrzej Golba z czasem 10 godzin, 39 minut i 20 sekund, który wygrał zarazem w kategorii solo. Drugi na mecie pojawił się Damian Górnicz (10:42:01) - również drugi w solo. Trzeci był Maciej Regulski (11:09:15). Wśród pań najszybciej z trasą poradziła sobie Joanna Bronikowska (11:59:05)

W niedzielę 13 lipca odbył się trzeci, ostatni wyścig tegorocznego touru - na 100 km. Na starcie zameldowało się 226 zawodników, do mety dotarło 225. Najszybciej zrobił to Bartek Wuwer z czasem 3 godzin i 3 minut. Drugi czas - ex aequo - uzyskali Marek Wiśniewski i Maciej Resner (3:05:00). Wśród pań najszybsza była Natalia Jureczko (3:40:00).
Klasyczny, śląski obiad na koniec. A za rok... więcej smaczków!
Warto zaznaczyć, że wzorem poprzednich edycji, również w tym roku na każdego zawodnika, który ukończył zmagania, czekały nie tylko pamiątkowe medale, ale również śląski obiad złożony z klusek, rolady i oczywiście modrej kapusty.
A my już zapraszamy kolarzy z całego kraju na przyszłoroczną, wyjątkową bo X edycję Tour de Silesia. Wyjątkowe mają być też trasy, które - jak zapewniają organizatorzy - zawierać będą smaczki wszystkich dotychczasowych edycji!

źródło: UG Godów

eprasa.pl 179057e7ad

Rybnik-Niewiadom kontra biogazownia. Mieszkańcy zawiadamiają prokuraturę w sprawie działań prezydenta Wodzisławia

RYBNIK, WODZISŁAW ŚL. Budowa biogazowni przy ul. Sportowej w rybnickiej dzielnicy Niewiadom znów wzbudza emocje. Stowarzyszenie Niewiadom, które od miesięcy protestuje przeciwko tej inwestycji, złożyło zawiadomienie do prokuratury w Wodzisławiu Śląskim. Zarzuca prezydentowi tego miasta niedopełnienie obowiązków. Urząd odpowiada: działaliśmy zgodnie z prawem.

Prezydent Wodzisławia Śl. Mieczysław Kieca, wizualizacja biogazowni w Rybniku-Niewiadomiu, przeciwko której protestuje część mieszkańców Rybnika *FOTO: ARCH. NOWINY. PL, PP ARCHIPLAN/CZE W RYBNIKU*

Petycja bez skutku

W tle sprawy znajduje się petycja złożona przez mieszkańców Niewiadomia, wyrażająca sprzeciw wobec planowanej budowy biogazowni. Pod dokumentem podpisało się ponad tysiąc osób. Został on przekazany do Urzędu Miasta w Wodzisławiu Śląskim, który – decyzją Samorządowego Kolegium Odwoławczego – został wyznaczony jako organ odpowiedzialny za prowadzenie postępowania administracyjnego w tej sprawie.

Urząd uznał jednak, że nie może formalnie rozpatrzyć petycji, ponieważ – jak argumentowano – nie została w niej wskazana osoba reprezentująca grupę podpisanych mieszkańców. W oficjalnym piśmie z 25 czerwca urząd poinformował, że „petycja pozostanie bez rozpoznania", powołując się na przepisy ustawy o petycjach, które w przypadku petycji składanych przez grupy osób nakazują wskazanie ich przedstawiciela. Pod pismem podpisała się wiceprezydent Wodzisławia Śląskiego Izabela Kalinowska.

Ta decyzja spotkała się z krytyką ze strony stowarzyszenia, które nie tylko nie zgadza się z taką interpretacją przepisów, ale też uważa, że urząd miał prawny obowiązek przekazać petycję dalej – do organu właściwego – nawet jeśli uznał się za niewłaściwy do jej rozpatrzenia.

Zawiadomienie do prokuratury

Pełnomocnik Stowarzyszenia Niewiadom – radca prawny Jakub Pokój – w imieniu organizacji złożył do Prokuratury Rejonowej w Wodzisławiu Śląskim zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Zarzuca w nim prezydentowi Wodzisławia Mieczysławowi Kiecy złamanie przepisów Kodeksu karnego – konkretnie art. 231, który mówi o nadużyciu uprawnień przez funkcjonariusza publicznego.

„Niedopełnienie przez funkcjonariusza publicznego ustawowego obowiązku rozpatrzenia petycji doprowadziło do naruszenia interesu publicznego. Ograniczono w ten sposób konstytucyjne prawo obywateli do czynnego udziału w życiu publicznym" – napisano w zawiadomieniu.

Stowarzyszenie przypomina, że jego celem jest ochrona interesów mieszkańców dzielnicy Niewiadom i wskazuje, że petycja była wyrazem społecznego sprzeciwu wobec inwestycji, która – zdaniem mieszkańców – może negatywnie wpłynąć na jakość życia w okolicy.

Urząd odpowiada: nie było podstaw

W reakcji na zawiadomienie Urząd Miasta Wodzisławia Śląskiego wydał oświadczenie, w którym broni swojej decyzji. Urzędnicy przyznają, że petycja została pozostawiona bez rozpatrzenia, ale tłumaczą, że nie było to celowe zaniechanie, tylko efekt wymogów formalnych.

„Zgodnie z przepisami ustawy o petycjach, w przypadku petycji składanej przez grupę osób, konieczne jest wskazanie reprezentanta. W tym przypadku taki przedstawiciel nie został wskazany, co uniemożliwiło merytoryczne rozpatrzenie dokumentu" – czytamy w stanowisku urzędu.

Przedstawiciele magistratu zwracają też uwagę, że choć decyzja mogła spotkać się z niezadowoleniem mieszkańców, była zgodna z obowiązującym prawem. „Nie była to kwestia złej woli. Interpretacja przepisów dokonana przez urząd była oparta na dotychczasowej praktyce administracyjnej" – podkreślono.

Władze Wodzisławia wyraziły również gotowość do dialogu i zapewniły, że sprawy ważne społecznie są dla nich istotne – także wtedy, gdy dotyczą mieszkańców innych miast.

Co dalej z biogazownią?

Zawiadomienie do prokuratury nie dotyczy bezpośrednio planów budowy biogazowni, lecz procedury formalnej – a konkretnie sposobu potraktowania petycji. Mimo to sprawa pokazuje, jak duże emocje budzi planowana inwestycja w dzielnicy Niewiadom.

Decyzja co do dalszych losów projektu należy teraz do odpowiednich organów – zarówno administracyjnych, jak i śledczych. W międzyczasie Stowarzyszenie Niewiadom zapowiada dalsze działania na rzecz zablokowania budowy instalacji, a urząd miasta Wodzisławia deklaruje przestrzeganie litery prawa i otwartość na rozmowy. **(żet)**

Mandaty sypały się jeden po drugim! Wodzisławska policja podsumowała akcję

WODZISŁAW ŚL. W ciągu jednego dnia wodzisławscy policjanci ujawnili aż 50 przypadków przekroczenia prędkości w rejonie przejść dla pieszych. To efekt akcji „Bezpieczny pieszy", która miała przypomnieć kierowcom, że rejon przejścia dla pieszych wymaga wzmożonej czujności, a nie ryzykownych zachowań.

Przejścia dla pieszych pod specjalnym nadzorem

We wtorek (15.07.) na ulicach Wodzisławia Śląskiego policjanci prowadzili wzmożone działania w ramach akcji „Bezpieczny pieszy". Ich celem było zwiększenie bezpieczeństwa pieszych – najbardziej narażonych uczestników ruchu drogowego.

W trakcie całodniowej akcji mundurowi skupili się przede wszystkim na kontroli zachowań kierowców w rejonie przejść dla pieszych. Efekty? Aż 50 przypadków przekroczenia dozwolonej prędkości w okolicach pasów.

Mandaty dla kierowców, pouczenia dla pieszych

Z 50 kierowców, którzy wpadli na radarze, 45 zostało ukaranych mandatami. Pozostałych pięciu policjanci pouczyli. Z kolei wśród pieszych ujawniono jeden przypadek naruszenia przepisów – tu również skończyło się na pouczeniu.

– Kierowco! Zbliżając się do przejścia, musisz zwolnić – to pozwoli Ci upewnić się, że nikt na nie nie wchodzi – przypomina oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Policja zapowiada kolejne kontrole

Choć podobne działania odbywają się cyklicznie, policjanci zapowiadają, że kontrole będą kontynuowane również w codziennej służbie. – Niech bezpieczeństwo na drodze będzie naszym wspólnym celem – apeluje rzecznik policji z Wodzisławia.

Szczególny nadzór nad rejonami przejść dla pieszych to jeden z filarów polityki prewencyjnej, zwłaszcza latem, kiedy na drogach pojawia się więcej pieszych – w tym dzieci i seniorów.

50 kierowców złapanych za zbyt szybką jazdę przy pasach. *FOTO: POLICJA, ILUSTRACYJNE*

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

eprasa.pl 179057e7ad

25-latek podjął fatalną decyzję po telefonie z „banku"

RYDUŁTOWY 25-latek padł ofiarą oszusta podszywającego się pod pracownika banku. Przelał mu ogromną kwotę, przekonany, że ratuje swoje pieniądze. Policja apeluje: nie daj się zmanipulować – oszuści działają coraz sprytniej i uderzają nie tylko w seniorów.

Wpadł w pułapkę – przelał oszczędności oszustowi

Do Komisariatu Policji w Rydułtowach zgłosił się 25-letni mieszkaniec miasta, który stracił niemal 80 tysięcy złotych. Mężczyzna uwierzył dzwoniącemu, który przedstawił się jako pracownik banku. Rozmówca przekonywał, że konto klienta jest zagrożone, a jedynym sposobem na uratowanie pieniędzy jest ich natychmiastowe wypłacenie i przelanie na "bezpieczne konto techniczne".

Młody mężczyzna postępował zgodnie z instrukcjami, przekonany, że działa w dobrej wierze. Dopiero po wykonaniu przelewu zorientował się, że padł ofiarą oszustwa. Nikt z banku do niego nie dzwonił, a kontakt z rzekomym konsultantem urwał się natychmiast po transakcji.

Metoda "na pracownika banku" wciąż skuteczna

Policjanci ostrzegają – sprawcy takich przestępstw nie muszą włamywać się na konta. Wystarczy im sprytna manipulacja. Oszust wchodzi w rolę zaufanego konsultanta, wzbudza niepokój, a następnie przejmuje kontrolę nad rozmową i decyzjami ofiary.

– Oszuści nie skupiają się wyłącznie na osobach starszych. Coraz częściej ofiarami stają się także młodzi ludzie, zazwyczaj nieświadomi, jak szybko można stracić pieniądze – podkreśla oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Policja apeluje: zachowaj czujność!

W przypadku wątpliwości zawsze należy przerwać rozmowę i samodzielnie skontaktować się z infolinią banku. Prawdziwy pracownik nigdy nie poprosi o dane logowania, numery kart, PESEL czy instalowanie zewnętrznych aplikacji.

Policjanci przypominają:

- konsultanci banku nigdy nie proszą o poufne dane ani nie polecają instalowania aplikacji zdalnych
- do bankowości loguj się tylko przez ręcznie wpisany adres
- nie klikaj w linki z wiadomości od nieznanych nadawców
- czytaj materiały edukacyjne banku – to najlepsza broń przeciw oszustom

W przypadku podejrzenia oszustwa należy jak najszybciej zadzwonić pod numer alarmowy 112.

Oszustwo to nie tylko strata pieniędzy

Osoby, które padły ofiarą oszustwa, często oprócz straty finansowej doświadczają silnych emocji: szoku, wstydu, złości, bezradności. Poczucie, że zostało się zmanipulowanym, może być trudne do udźwignięcia – niezależnie od wieku czy doświadczenia. W takich sytuacjach warto pamiętać, że winę ponosi wyłącznie sprawca przestępstwa, a nie osoba oszukana. Jeśli emocje stają się przytłaczające, nie wahaj się szukać wsparcia – rozmowa z bliskimi, psychologiem czy pracownikiem organizacji pomocowej może pomóc odzyskać równowagę.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

Myślał, że ratuje pieniądze, a stracił 80 tysięcy złotych! Mieszkaniec Rydułtów padł ofiarą sprytnego oszustwa. *FOTO: FREEPIK, ILUSTRACYJNE*

REKLAMA

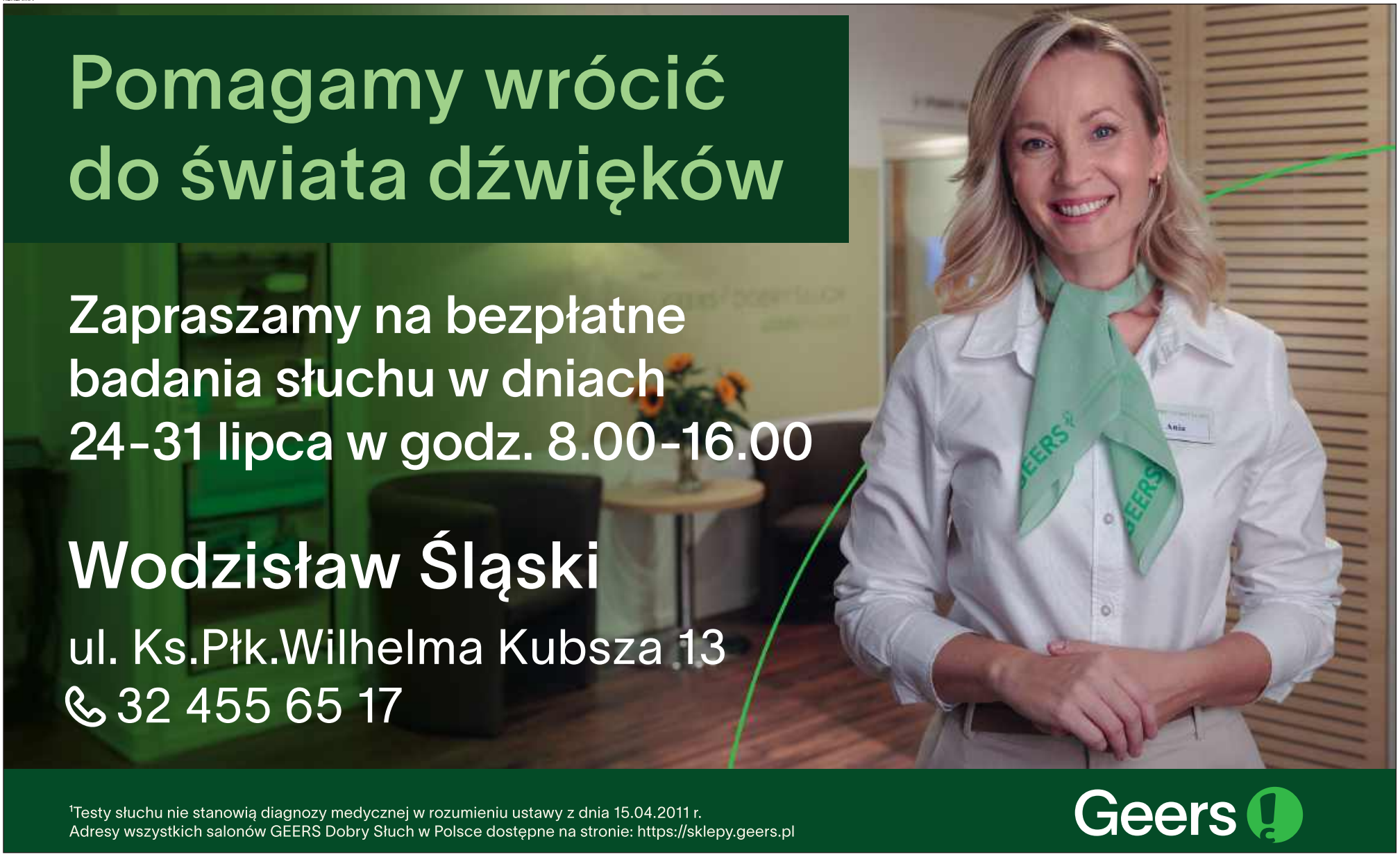

eprasa.pl 179057e7ad

53. Dni Wodzisławia Śląskiego z gwiazdami

Tercet Frele na scenie Dni Wodzisławia 2025

C-BOOL pokazał wielkie show, jak zwykle. Jego koncerty to połączenie muzyki, światła i pokazów pirotechnicznych

W niedzielę na wodzisławskiej scenie wystąpił Sławomir z zespołem

WODZISŁAW ŚL. Od piątku 18 lipca do niedzieli 20 lipca trwały 53. Dni Wodzisławia Śląskiego, odbywające się na stadionie Aleja przy Bogumińskiej oraz częściowo na starówce. Koncerty gwiazd przyciągnęły publiczność z całego regionu.

W piątek 18 lipca wystartowało muzyczne święto Wodzisławia. Już pierwszego dnia na scenie pojawiły się gwiazdy polskiej sceny muzycznej – Viki Gabor, Wiktor Dyduła i C-Bool. Zanim jednak zrobiło się naprawdę gorąco, o dobrą atmosferę zadbali DJ Artur Czogalla i duet Szejdi x NightyKid.

W sobotę nastąpiła przerwa od Dni Wodzisławia, bo na tej samej scenie odbywał się Festiwal Najcieplejsze Miejsce na Ziemi, o którym piszemy na stronie 14.

Z kolei drugi dzień Dni Wodzisławia (niedziela) przywitał publiczność upałem i prażącym słońcem. Popołudnie i wieczór w Wodzisławiu Śląskim przebiegły pod znakiem dobrej muzyki i zabawy. Już od godz. 17.00 sceną zawładnęli DJ-e z Main Studio. Godzinę później sceną zawładnęły Marta Skiba, Marcelina Bednarska oraz Magdalena Janoszka, czyli formacja Frele, która bawi do łez swoimi przeróbkami znanych przebojów po śląsku. Tercetowi towarzyszyli także instrumentaliści. Publiczności nie zabrakło humoru i dobrej zabawy.

Miejsce przed sceną wypełniło się podczas koncertu Sławomira z żoną Kajrą i zespołem. Muzyk przyciągnął fanów swojej twórczości i nie tylko. Zabrzmiały największe przeboje wykonawcy, m.in. „Miłość w Zakopanem" oraz ostatnie „Helena" i „Kurka", a także utwory z nowej płyty.

Na scenie zaprezentował się także zespół Zakopower, jednak ze względu na wymóg autoryzacji zdjęć, podobnie jak przy piątkowym koncercie Wiktora Dyduły, nasza redakcja podjęła decyzję, aby nie relacjonować koncertu.

Warto dodać, że w niedzielne popołudnie atrakcje z okazji Dni Wodzisławia przygotowano również na wodzisławskiej starówce. Odbywały się tam animacje i konkursy dla dzieci, jak również rodzinny spektakl uliczny „Kamienny" w wykonaniu Krakowskiego Teatru Ulicznego „Scena Kalejdoskop".

(ska), AgaKa

W piątkowe popołudnie na stadion przybyło wiele fanek i fanów Viki Gabor. *FOT. JAREK JARECKI NAREWSKI*

Publiczność podczas koncertu Sławomira

10 lat parku Trzy Wzgórza

WODZISŁAW ŚL. Rodzinny Park Rozrywki „Trzy Wzgórza" od 10 lat jest rekreacyjnym sercem Wodzisławia Śląskiego. Sobota, 26 lipca br. będzie doskonałą okazją do świętowania dekady działalności tego miejsca. W godz. 14:00-22:00 odbędzie się wyjątkowa impreza jubileuszowa dla całych rodzin i miłośników aktywnego wypoczynku.

Szczegółowy program

- godz. 14:00 - rozpoczęcie imprezy,
- godz. 14:00-18:00 - strefa warsztatowe, w tym: warsztaty gry w bule, warsztaty Street Workout, warsztaty Slopstyle /górny tor rowerowy/,
- godz. 14:00-18:00 - pokazy modeli RC,
- godz. 14:00-18:00 - gry dawne,
- godz. 14:00-18:00 - wodne kwiaty i piana party (uruchamiane o każdej pełnej godzinie),
- godz. 14:00-18:00 - strefa bezpieczeństwa /dolny parking/,
- godz. 14:00-18:00 - Akademia Młodego Rowerzysty /obok chaty solnej/,
- godz. 15:30, 17:00, 18:30, 20:00 - pokazy akrobacji rowerowych,
- godz. 16.00-18.00 - trening strzelecki /strzelnica biathlonowa/,
- godz. 19:00 - sesja autografów z zawodnikami Sound of Gravity,
- godz. 21:00-21:30 - hip hop set Dj HWR,
- godz. 21:30-22:00 - finałowy pokaz akrobacji rowerowych z fireshow

Dodatkowo:

- godz. 10:00-14:00 - zawody, treningi BMX & MTB /Skate Park/,
- godz. 10:00-12:00, 15:00-16:00 - warsztaty gry w golfa.

Przez cały weekend na terenie parku dostępne będą strefa food trucków oraz dmuchańce, które umilą czas najmłodszym uczestnikom.

źr. Urząd Miasta Wodzisławia Śląskiego

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Gorzyce

DZIAŁAJĄC NA PODSTAWIE ART. 35 UST. 1 USTAWY Z DNIA 21 SIERPNIA 1997 r. O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Gorzycach przy ul. Kościelnej 15, wywieszono w dniu 22.07.2025r. na okres 21 dni, wykaz obejmujący nieruchomości będące mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczone do zbycia. Z wykazem można się również zapoznać na stronie internetowej gminy: www.gorzyce.pl oraz bip.gorzyce.pl

eprasa.pl 179057e7ad

ROWERON 2025

WEŹ UDZIAŁ W CHALLENGE „20 KM”

26-27 lipca 2025 (weekend)

na przejechanie dystansu minimum 20 km

CO MUSISZ ZROBIĆ?

- by wziąć udział w przyznaniu nagród musisz być zarejestrowanym uczestnikiem RowerON-u 2025
- dokładnie 26-27 lipca wsiadaj na rower i przejedź dowolną liczbą tras minimum 20 km na rowerze (niezależnie od pogody)
- sam wybierasz trasę/trasy, którymi pojedziesz
- w trakcie przejazdu skorzystaj z dowolnej aplikacji rowerowej, by udokumentować swój wynik (dystans)
- maksymalnie do 28 lipca do godz. 23.59 wyślij nam screen/screeny z Twojej aplikacji rowerowej celem udokumentowania wyniku (dystansu) za pośrednictwem formularza na stronie www.roweron.pl oraz zamieść opis lub komentarz do przejechanej trasy zamieszczony pod postem na Facebooku RowerON
- Ekipa RowerON wybierze zwycięzców nagród spośród wszystkich, którzy osiągnęli min. 20 km, zgłosili swój udział i zamieścili komentarz do swojej trasy. Zaskoczcie nas. Wygrają najlepsze opisy

W tym roku 4 nagrody o łącznej wartości 1200 zł (300 zł x 4 osoby). Po dwie w kategorii męskiej i żeńskiej!

POWODZENIA!

REGULAMIN NA WWW.ROWERON.PL

Dołącz do nas na Facebooku! rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

PARTNERZY

POMYSŁ I REALIZACJA

PATRONI MEDIALNI

eprasa.pl 179057e7ad

Wolontariusze sprzątali Leśnicę

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom za zaangażowanie i zaproszają do udziału w kolejnych inicjatywach na rzecz środowiska. Jak podkreślili, czysta Leśnica to wspólna odpowiedzialność mieszkańców Wodzisławia. *FOTO: STOWARZYSZENIE WODZISŁAW 2.0*

WODZISŁAW ŚL. Wolontariusze z grupy „Czysta Leśnica", która działa przy stowarzyszeniu Wodzisław 2.0, zebrali się w niedzielę na parkingu za budynkiem Sanepidu. Wyposażeni w wodery, rękawice, podbieraki i worki na śmieci, przystąpili do oczyszczania koryta rzeki i jej brzegów. Posprzątano odcinek o długości około kilometra – od mostu na ulicy Bogumińskiej w obu kierunkach.

Jak wskazują nam uczestnicy wydarzenia, stan leśnicy okazał się znacznie gorszy niż zakładano.

- Z wody i zarośli wyciągnięto m.in. opony samochodowe, elementy mebli, szkło, plastik oraz dziesiątki butelek. Organizatorzy nie kryli zaskoczenia skalą zanieczyszczeń i zapowiedzieli kontynuację działań w najbliższej przyszłości. Podczas wydarzenia rozdawano ulotki edukacyjne, mające na celu zwiększenie świadomości ekologicznej mieszkańców. Uczestnikom zapewniono również rękawice, wodę oraz drobny poczęstunek. Akcja została sfinansowana ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach - informuje stowarzyszenie Wodzisław 2.0.

Organizatorzy zapowiadają, że będą kolejne tego typu akcje, zachęcają też mieszkańców, którzy nie są członkami stowarzyszenia o włączenie się następne tego typu wydarzenie.

- Leśnica to rzeka, nie śmietnisko - a tak niestety wygląda wiele jej odcinków. W ramach zespołu „Czysta Leśnica" działającego przy Stowarzyszeniu Wodzisław 2.0 kontynuujemy akcję społeczną sprzątania brzegów rzeki i jej najbliższego otoczenia. To co zastaliśmy na miejscu, przerosło nasze oczekiwania – opony, części samochodowe, bielizna, ubrania, stosy butelek, a nawet porzucony baner wyborczy. Skala zanieczyszczenia jest ogromna, a to dopiero pierwszy etap działań – udało się uprzątnąć jedynie fragment rzeki, akcje będziemy powtarzać. Dziękuję wszystkim zaangażowanym wolontariuszom, członkom zespołu Czysta Leśnica, w tym przewodniczącemu zespołu Michałowi Fusowi – pokazaliście serce, determinację i troskę o wspólne dobro. To ludzie tworzą zmianę – Leśnica jej potrzebuje jak nigdy dotąd - mówi Nowinom Alan Szatyło, członek stowarzyszenia i wodzisławski radny.

(FK)

Kompletnie pijana kierująca pędziła przez Skrzyszów

SKRZYSZÓW Ponad 1,2 promila alkoholu miała w organizmie 44-letnia kierująca fiatem, którą policjanci zatrzymali w sobotę przed południem w Skrzyszowie. Jak się okazało, poważne przekroczenie prędkości było tylko początkiem jej kłopotów.

Kontrola zakończyła się zatrzymaniem

Policjanci wodzisławskiej drogówki zatrzymali kobietę do kontroli, gdy w obszarze, gdzie obowiązuje ograniczenie do 30 km/h, jechała z prędkością 71 km/h. Już podczas rozmowy funkcjonariusze wyczuli od niej woń alkoholu. Badanie alkomatem nie pozostawiło wątpliwości – 44-letnia mieszkanka powiatu wodzisławskiego była nietrzeźwa.

Wpadła przez prędkość, ale to nie był koniec jej problemów. 44-latka zatrzymana w Skrzyszowie prowadziła auto mając w organizmie ponad 1,2 promila alkoholu. *FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI*

Została zatrzymana i wkrótce odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz za znaczne przekroczenie prędkości. Sprawą zajmie się sąd. Grozi jej do 3 lat pozbawienia wolności.

Policja ostrzega: to realne zagrożenie

Funkcjonariusze po raz kolejny apelują o odpowiedzialne zachowanie na drodze.

– Nietrzeźwi kierowcy zawsze stanowią realne zagrożenie na drodze i są sprawcami tragicznych w skutkach zdarzeń drogowych – podkreśla wodzisławska komenda.

Służby przypominają również, że jazda pod wpływem alkoholu nie tylko naraża innych uczestników ruchu, ale wiąże się z poważnymi konsekwencjami karnymi i finansowymi.

źr. KPP Wodzisław Śląski

Zmarł ks. Józef Mazur. Był wikariuszem w Krzyżkowicach i Rydułtowach

Ksiądz Józef Mazur zmarł 13 lipca 2025 roku, w wieku 78 lat i w 55. roku kapłaństwa. *FOTO: WWW.ARCHIDIECEZJAKATOWICKA.PL*

REGION Kuria Metropolitarna w Katowicach poinformowała o śmierci księdza Józefa Mazura, emerytowany proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej w Rudzie Śląskiej. Zmarły posługiwał między innymi w parafiach naszego regionu.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w czwartek, 17 lipca br. w parafii Matki Bożej Różańcowej w Rudzie Śląskiej.

- Ks. Józef Mazur urodził się 20 listopada 1946 roku w Mysłowicach, w rodzinie Antoniego i Bronisławy zd. Mendera. Sakrament chrztu świętego przyjął 28 listopada 1946 roku w parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Mysłowicach-Brzezince. W tej samej parafii, 11 października 1955 roku, przystąpił również do sakramentu bierzmowania. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1964 roku wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. W latach 1965–1967 odbył zasadniczą służbę wojskową w Brzegu nad Odrą. Następnie kontynuował studia filozoficzne-teologiczno w krakowskim seminarium. Napisał pracę naukową pt. Metody działalności misyjnej u św. Pawła - informuje portal www.archidiecezjakatowicka.pl

Diakon, wikariusz, proboszcz

Ks. Mazur przyjął święcenia diakonatu 27 lutego 1971 roku w Krakowie z rąk bp. Czesława Domina, święceń prezbiteratu udzielił mu bp Herbert Bednorz 8 kwietnia 1971 w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Przez kilka lat posługiwał w naszym regionie. W latach 1971 -1974 był wikariuszem w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pszowie-Krzyżkowicach, zaś w latach 1974 -1977 w parafii Świętego Jerzego w Rydułtowach.

- W roku 1987 został mianowany administratorem, a następnie proboszczem parafii Matki Bożej Różańcowej w Rudzie Śląskiej. Szczególnym czasem jego posługi było przygotowanie parafii do obchodów 125-lecia poświęcenia świątyni. Wiązało się to z przeprowadzeniem remontu kościoła poważnie zniszczonego przez szkody górnicze. W latach 1993–1998 ks. Mazur pełnił urząd wicedziekana, a w latach 2001–2007 dziekana dekanatu Ruda Śląska - informuje katowicka kuria.

(FK)

eprasa.pl 179057e7ad

Bezpieczny Strażak - ponad 3 mln zł wsparcia dla OSP. Nowy sprzęt, nowe możliwości!

W Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach odbyło się uroczyste podsumowanie pierwszej edycji programu „Bezpieczny Strażak 2025" w subregionie centralnym województwa śląskiego. W wydarzeniu uczestniczyli strażacy ochotnicy, samorządowcy, parlamentarzyści oraz przedstawiciele służb ratowniczych i instytucji publicznych. Gospodarzem spotkania był Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach – inicjator i realizator programu.

Wspólne zdjęcie beneficjentów programu, władz WFOŚiGW, parlamentarzystów i samorządowców

Miliony na bezpieczeństwo

– W tej edycji przeznaczyliśmy ponad 3,25 mln zł na wsparcie dla 226 jednostek OSP – poinformował prezes WFOŚiGW w Katowicach, Mateusz Pindel. Środki pozwoliły na zakup podstawowego sprzętu, środków ochrony osobistej oraz lekkich pojazdów ratowniczo-gaśniczych – także specjalistycznych, jak quady czy łodzie.

– Część tych środków trafia do jednostek działających w terenach szczególnie narażonych na zagrożenia środowiskowe, jak powodzie czy podtopienia. To pokazuje, że wspieramy nie tylko działania przeciwpożarowe, ale także szeroko rozumiane bezpieczeństwo środowiskowe – dodał Pindel.

Jak podkreślił, to nie koniec działań – już ruszyła druga edycja programu, a w sierpniu planowany jest nowy nabór w ramach programu „Ekoremiza", wspierającego m.in. termomodernizację remiz OSP.

– Wyposażenie OSP w nowoczesny sprzęt to działanie, które procentuje w najtrudniejszych momentach. Gdy pojawia się zagrożenie, jednostki są gotowe działać. Dzięki tym środkom mogą szybciej reagować i skuteczniej pomagać – mówił Mateusz Pindel, prezes Funduszu.

– Bezpieczeństwo strażaków to inwestycja w bezpieczeństwo nas wszystkich. To ludzie, którzy często jako pierwsi pojawiają się na miejscu wypadków, pożarów czy klęsk żywiołowych. Dlatego naszym obowiązkiem jest ich realnie wspierać – podkreślił.

Wspólny front dla OSP

W uroczystości udział wzięli m.in. Henryk Kiepura – wiceminister edukacji i prezes Związku OSP RP woj. śląskiego, Joanna Sekuła, Gabriela Lenartowicz, Łukasz Osmalak, Mateusz Bochenek i Kamil Wnuk – posłowie na Sejm RP, a także Michał Kopański – II wicewojewoda śląski oraz przedstawiciele władz samorządowych: Grzegorz Boski, Rafał Adamczyk, Bronisław Karasek i Marek Bieniek. Obecni byli także: st. bryg. Damian Legierski, Śląski Komendant Wojewódzki PSP, oraz mł. bryg. dr inż. Artur Luzar, dyrektor muzeum w Mysłowicach.

– To bardzo dobre i potrzebne wsparcie. OSP są często pierwsze na miejscu zdarzenia i ich sprawność operacyjna zależy od tego, czy mają dobry sprzęt – podkreślił wicemarszałek województwa Grzegorz Boski. Jak dodał, samorząd województwa również regularnie wspiera ochotników środkami z własnego budżetu.

Dwie nogi systemu ratowniczego

Podczas wydarzenia głos zabrał także st. bryg. Damian Legierski, Śląski Komendant Wojewódzki PSP. – System ratowniczy w Polsce stoi na dwóch nogach: Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Dzięki dobrej współpracy oraz montażom finansowym możemy skutecznie budować zasoby ratownicze i wzmacniać odporność państwa na zagrożenia – powiedział.

W jego ocenie, rozwój OSP ma kluczowe znaczenie także w kontekście nowych wyzwań wynikających z ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej. Strażacy – zarówno zawodowi, jak i ochotnicy – muszą być dziś przygotowani do działań nie tylko przy pożarach, ale także w przypadku powodzi, katastrof budowlanych czy zagrożeń chemicznych.

Od młodzieżówek po łodzie ratownicze

Program „Bezpieczny Strażak" to nie tylko doposażenie jednostek w sprzęt, ale też wsparcie dla młodzieżowych drużyn pożarniczych. Jak podkreślił Mateusz Pindel, Fundusz finansuje m.in. umundurowanie i tory ćwiczebne, aby młodzi adepci czuli się częścią strażackiej społeczności od pierwszych kroków.

– Od najmłodszych lat chcemy budować świadomość i zaangażowanie młodych ludzi. Młodzieżowe drużyny pożarnicze to przyszłość OSP i całego systemu ratownictwa – zaznaczył prezes WFOŚiGW.

Wsparcie także dla jednostek z Subregionu Zachodniego

W ramach pierwszej edycji programu „Bezpieczny Strażak 2025" dofinansowanie trafiło także do licznych jednostek OSP z terenu Subregionu Zachodniego województwa śląskiego. Środki z Funduszu pozwolą im na zakup nowego sprzętu i poprawę bezpieczeństwa działań ratowniczych.

W powiecie raciborskim wsparcie otrzymały: OSP w Roszkowie, Tworkowie, Owsiszcach i Bieńkowicach (gmina Krzyżanowice), OSP w Budziskach (Kuźnia Raciborska), OSP w Zawadzie Książęcej (Nędza), a także liczne jednostki z gminy Pietrowice Wielkie – w Cyprzanowie, Pawłowie, Makowie, Żerdzinach, Krowiarkach i Lekartowie. Dotacje trafiły również do OSP w Rudniku i Brzeźnicy (gmina Rudnik).

W powiecie rybnickim dotacje otrzymały jednostki OSP w Szczejkowicach i Dębieńsku Wielkim (Czerwionka-Leszczyny), a także OSP w Lyskach, Zwonowicach, Raszczycach, Suminie i Adamowicach (gmina Lyski). Nowy sprzęt trafi także do OSP w Kamieniu, Gotartowicach i Kłokocinie (miasto Rybnik) oraz do jednostki w Jankowicach (gmina Świerklany).

W powiecie wodzisławskim wsparciem objęto OSP w Skrzyszowie (Godów), Rogowie, Olzie i Uchylsku (Gorzyce), a także OSP Nieboczowy (Lubomia), OSP w Marklowicach oraz w Mszanie. Dofinansowanie dostało także OSP w Żorach.

Podsumowując, „Bezpieczny Strażak" to program łączący aspekty środowiskowe i społeczne, oparty na realnych potrzebach ochotników. Jak zapewnia WFOŚiGW w Katowicach – to dopiero początek.

- Dziękujemy wszystkim druhom za ich służbę, odwagę i gotowość do niesienia pomocy. Razem działamy dla bezpieczniejszego i czystszego Śląska – podkreślili organizatorzy wydarzenia.

(oql)

Bieg w Kokoszycach już 26 lipca. Dystans dla dorosłych, maluchów i młodzieży

WODZISŁAW ŚL. W sobotę, 26 lipca 2025 r., w Wodzisławiu Śl.-Kokoszycach odbędzie się wydarzenie sportowe skierowane do mieszkańców w każdym wieku. W programie przewidziano bieg na 5 km dla dorosłych, bieg dla najmłodszych oraz duatlon dla starszych dzieci.

W sobotę, 26 lipca 2025 r., w dzielnicy Kokoszyce odbędzie się wydarzenie sportowe skierowane do mieszkańców w każdym wieku. W programie przewidziano bieg na 5 km dla dorosłych, bieg dla najmłodszych oraz duatlon dla starszych dzieci.

Impreza ma charakter otwarty i ma na celu promowanie aktywności fizycznej oraz integrację lokalnej społeczności. Udział w wydarzeniu mogą wziąć zarówno osoby trenujące regularnie, jak i te, które po prostu chcą aktywnie spędzić czas z rodziną czy sąsiadami.

Organizatorami wydarzenia są Rada Dzielnicy Kokoszyce oraz Parafia Rzymskokatolicka Niepokalanego Serca Maryi w Kokoszycach. (ż)

eprasa.pl 179057e7ad

NOWI KAPRALE W SŁUŻBIE

Uroczyste mianowania w Straży Granicznej w Raciborzu

Funkcjonariusze odebrali akty mianowania w Raciborzu. Część z nich trafi m.in. do Rybniku, Częstochowy i Pyrzowic. *FOTO: ŚLĄSKI ODDZIAŁ STRAŻY GRANICZNEJ W RACIBORZU*

REGION W Raciborzu 40 funkcjonariuszy Straży Granicznej odebrało akty mianowania na stopień kaprala. Nowi podoficerowie zasilą placówki Śląskiego Oddziału SG, w tym nowopowstałą Grupę Zamiejscową w Rybniku.

Nowy etap służby

W piątek (11.07.) w Komendzie Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu odbyła się uroczysta ceremonia wręczenia aktów mianowania na stopień kaprala SG. To ważny moment w karierze funkcjonariuszy, którzy zakończyli intensywny cykl szkoleń i przygotowań do służby.

Akty mianowania wręczył płk SG Adam Kurek, zastępca Komendanta ŚlOSG.

Szkolenie, które przygotowuje do realnych zadań

Nowo mianowani kaprale ukończyli najpierw szkolenie podstawowe, a następnie szkolenie podoficerskie w Ośrodku Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu. To tam zdobywali nie tylko wiedzę teoretyczną, ale również umiejętności praktyczne, potrzebne w codziennej służbie granicznej – od zabezpieczeń granic po działania operacyjne w terenie zurbanizowanym.

Gdzie trafią nowi kaprale?

Nowi podoficerowie zasilą placówki SG w Bielsku -Białej, Rudzie Śląskiej, Sosnowcu, Częstochowie, Katowicach-Pyrzowicach oraz Opolu. Część z nich – pięciu funkcjonariuszy – rozpocznie służbę w nowopowstałej Grupie Zamiejscowej w Rybniku.

Tymczasem kolejna grupa – 56 nowych funkcjonariuszy, przyjęta 16 czerwca br. – rozpoczyna właśnie szkolenie w Lubaniu, przygotowując się do objęcia pierwszych stanowisk służbowych.

Nabór trwa. Potrzebni nowi funkcjonariusze

Od początku 2025 roku do Śląskiego Oddziału SG dołączyło już 104 nowych funkcjonariuszy, a do końca roku planowane jest przyjęcie co najmniej 160.

Służba graniczna cieszy się rosnącym zainteresowaniem, dlatego uruchomiono nowy portal rekrutacyjny: www.rekrutacja.strazgraniczna.pl

Można tam sprawdzić szczegóły naboru, warunki służby, informacje o szkoleniach i specjalizacjach – od kontroli granicznych po działania kontrwywiadowcze.

– To dobry moment, by dołączyć do formacji, która stale się rozwija i inwestuje w kadry – zachęca por. SG Szymon Mościcki rzecznik prasowy Śląskiego Oddziału Straży Granicznej.

źr. ŚlOSG, o. sqx

Orliki Naprzodu Zawada najlepsze w IV Turnieju im. Łucjana Wnuka w Skrzyszowie

Drużyna orlików Naprzodu Zawada zwyciężyła w IV Turnieju im. Łucjana Wnuka w Skrzyszowie

SKRZYSZÓW Nie mieli sobie równych i pokonali drużyny z bardziej uznanych szkółek piłkarskich. Młodzi zawodnicy Naprzodu Zawada z rocznika 2015 pewnie wygrali IV edycję turnieju piłkarskiego orlików, którego patronem jest Łucjan Wnuk, zmarły przed czterema laty Honorowy Prezes Gwiazdy Skrzyszów. Turniej został rozegrany w sobotę 28 czerwca na boisku w Skrzyszowie.

Do turnieju, którego organizatorem była Gwiazda Skrzyszów, przystąpiło 7 drużyn, w tym dwie wystawione przez gospodarzy zmagań. Grano systemem każdy z każdym. Drużyny rozegrały więc po sześć spotkań. Na pierwszym miejscu sklasyfikowana została ekipa Naprzodu Zawada, która wygrała wszystkie mecze a najbardziej zacięty rozegrali z drużyną Unii Turza, która zajęła drugie miejsce w turnieju. Na trzecim miejscu sklasyfikowana została drużyna GKS Jastrzębie, a tuż za podium jedna z drużyna Gwiazdy Skrzyszów. W turnieju zagrały jeszcze Wicher Wilchwy i Winners Gołkowice.

Każda drużyna otrzymała pamiątkowe medale i dyplomy, a trzy najlepsze ekipy również puchary. Warto dodać, że zmaganiom przyglądali się przedstawiciele firmy Fire-System, która unfundowała nagrody.

Organizatorzy przyznali również wyróżnienia najlepszym zawodnikom turnieju. Najlepszy bramkarzem został Konstanty Kozioł z Gwiazdy Skrzyszów, najlepszym zawodnikiem Alex Kowalówka z Naprzodu Zawada a królem strzelców Nataniel Piszczan z Unii Turza Śl.

WYNIKI SPOTKAŃ

GKS - Unia 0:5
Winners - Naprzód 0:2
Wicher - Gwiazda II 2:0
Gwiazda I - Unia 0:4
GKS - Gwiazda II 2:0
Winner - Wihcer 2:0
Gwiazda I - Naprzód 0:3
Unia - Gwiazda II 3:0
GKS - Winners 4:3
Gwiazda I - Gwiazda II 5:0
Naprzód - Wicher 4:0
Unia - Winners 3:0
Gwiazda I - Wicher 4:0
Gwiazda II - Winners 0:2
Naprzód - GKS 6:1
Gwiazda I - Winners 3:0
Wicher - GKS 0:2
Naprzód - Unia 3:2
Gwiazda I - GKS 0:4
Wicher - Unia 0:5
Gwiazda II - Naprzód 0:3

Kolejność

1. Naprzód Zawada
2. Unia Turza
3. GKS Jastrzębie
4. Gwiazda I Skrzyszów
5. Winners Gołkowice
6. Wicher Wilchwy
7. Gwiazda II Skrzyszów

Dominik Brzozowski zawodnikiem Unii Turza Śląska

TURZA ŚL. Nowym zawodnikiem Unii Turza Śląska został bramkarz Dominik Brzozowski.

Piłkarz ostatnio bronił barw ROW-u 1964 Rybnik, a piłkarską przygodę zaczynał w APN Knurów.
Reprezentował także juniorskie drużyny Ruchu Chorzów, a w 2020 roku trafił do Polonii Bytom, gdzie spędził dwa sezony. Grał również w CHKS Chełm, Stali Brzeg i Orle Miedary.
Na koncie ma aż 74 mecze na poziomie III ligi – ogromne doświadczenie, które z pewnością przyda się ekipie Unii.

źródło: FB Unia Turza Śląska

eprasa.pl 179057e7ad

CZY JSW GROZI UPADŁOŚĆ?

Spółka odpowiada akcjonariuszom

REGION Czy Jastrzębskiej Spółce Węglowej grozi bankructwo? Czy możliwe jest wypowiedzenie umowy finansowania? A co z buforem gotówkowym i planem transformacji? Akcjonariusze nie przebierali w pytaniach podczas Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia JSW, które odbyło się 30 czerwca 2025 r. Zarząd odpowiedział szczegółowo, a teraz poznaliśmy oficjalne stanowisko spółki.

Czy JSW grozi bankructwo?

Zarząd JSW przyznał, że sytuacja finansowa spółki wymaga działań naprawczych, jednak podkreślił, że zostały już podjęte konkretne kroki. Trwa realizacja Planu Strategicznej Transformacji, obejmującego cztery obszary: poprawę efektywności wydobycia, optymalizację zakupów, racjonalizację wydatków inwestycyjnych oraz reorganizację funkcji wsparcia. Spółka analizuje także różne scenariusze działalności, dopasowane do warunków makroekonomicznych.

Do kiedy obowiązują kluczowe kontrakty na węgiel?

JSW posiada wieloletnie, odnawialne umowy z odbiorcami uznanymi za strategicznych partnerów. Początki współpracy sięgają jeszcze okresu przed debiutem spółki na giełdzie. Większość obecnych kontraktów została odnowiona w latach 2021–2022. Przykładowo:

- voestalpine Stahl GmbH – umowa od kwietnia 2023 do marca 2028,
- Moravia Steel – od stycznia 2022 do grudnia 2028,
- Metalimex – od kwietnia 2022 do grudnia 2028,
- ArcelorMittal Poland – od 2023 do 2025, z możliwością przedłużenia do 2029 roku.

Jaki jest poziom robót przygotowawczych?

JSW stosuje wskaźnik natężenia robót przygotowawczych, wyrażony jako metry postępu wyrobisk korytarzowych na 1000 ton wydobycia netto. Średnio wynosi on ok. 5,5 metra i jest – według spółki – wystarczający do zapewnienia dostępu do nowych frontów wydobywczych.

Połączenie kopalń Budryk i Knurów – co zyskano?

Zakończone połączenie wyrobiskami podziemnymi kopalni „Budryk" z Ruchem „Knurów" pozwoliło poprawić wentylację północno-zachodniego obszaru kopalni „Budryk". To istotne, ponieważ właśnie tam planowana jest eksploatacja głębokich, metanonośnych pokładów węgla o wysokich parametrach koksotwórczych. Inwestycja zwiększa bezpieczeństwo i możliwości wydobywcze.

Ile wynosi jednostkowy MCC?

JSW nie publikuje miesięcznych danych Mining Cash Cost*, ale podała wartości kwartalne:

- II kwartał 2024 – 902,61 zł za tonę,
- III kwartał 2024 – 782,83 zł/t,
- IV kwartał 2024 – 802,75 zł/t,
- I kwartał 2025 – 836,36 zł/t.

Czy poza planem transformacji są inne działania?

Zarząd podkreślił, że kluczowym narzędziem naprawczym pozostaje Plan Strategicznej Transformacji, zawierający ponad 50 inicjatyw. Obejmują one m.in. zwiększenie efektywności wydobycia, poprawę konkurencyjności oraz lepsze zarządzanie materiałami. Szczegółowe efekty tych działań są przekazywane w raportach bieżących.

Czy spółka może naruszyć bufor gotówkowy?

JSW zapewnia, że podejmuje działania, by ograniczyć ryzyko naruszenia bufora gotówkowego, który został zapisany w umowie z konsorcjum finansowym w 2023 roku.

Co stanie się, jeśli bufor zostanie naruszony?

W takim przypadku spółka będzie zobowiązana do przedstawienia planu poprawy płynności. Plan ten musi zostać zaakceptowany przez instytucje finansujące. JSW pozostaje w stałym kontakcie z kredytodawcami.

Czy JSW wypełnia warunki finansowania?

Na dzień 31 marca 2025 roku spółka nie spełniła warunku dotyczącego wskaźnika zadłużenia netto do EBITDA. Dzięki zgodzie instytucji finansujących, sytuacja ta nie została uznana za naruszenie umowy. JSW nie zrealizowała również dwóch celów środowiskowych, ale – jak zaznaczono – nie stanowi to złamania warunków finansowania.

Co po wyczerpaniu środków z funduszu stabilizacyjnego JSW?

JSW nie zakłada pozyskania nowych środków z zewnątrz. Planowana jest działalność oparta o środki z bieżącej działalności, optymalizację majątku i ograniczenie kosztów oraz inwestycji.

W tym miejscu dodajmy, że w 2025 roku JSW zdecydowała o umorzeniu certyfikatów z funduszu o wartości sięgającej 3 miliardów złotych.

Czy możliwe jest wypowiedzenie umowy finansowania?

Zarząd wskazuje, że obecnie nie występują przesłanki do wypowiedzenia umowy. Spółka prowadzi rozmowy z instytucjami finansującymi, by ograniczać ryzyka.

Czy rozważana jest restrukturyzacja lub upadłość?

Zarząd zapewnia, że realizowany Plan Strategicznej Transformacji ma na celu poprawę sytuacji operacyjnej i finansowej spółki. Analizowane są różne warianty przyszłości, dostosowane do bieżących realiów gospodarczych.

Powyższe pytania i odpowiedzi zostały opracowane na podstawie raportu bieżącego JSW, który został opublikowany na stronie spółki 14 lipca 2025 r.

(żet)

*** MCC wyraża koszt wydobycia jednej tony urobku (np. węgla), liczony w złotówkach na tonę. Uwzględnia on bezpośrednie koszty operacyjne, takie jak:**

- wynagrodzenia pracowników związanych z produkcją,
- zużycie materiałów i energii,
- utrzymanie sprzętu i infrastruktury technicznej,
- koszty transportu urobku na powierzchnię,
- inne bieżące wydatki związane z prowadzeniem eksploatacji.

Nie obejmuje natomiast:

- amortyzacji,
- kosztów finansowych (np. odsetek),
- podatków dochodowych,
- kosztów inwestycyjnych (np. nowych maszyn),
- kosztów sprzedaży i ogólnych kosztów administracyjnych.

Jechał na skuterku, wioząc między nogami... 40-calowy telewizor

GORZYCZKI Zamiast bagażnika – podnóżek. Zamiast prawa jazdy – dobre chęci. 28-latek z powiatu wodzisławskiego postanowił przewieźć nowo nabyty telewizor na... skuterze. Został zatrzymany przez policję, a sprawa trafi do sądu.

Jechał z ekranem między kolanami

W niedzielne przedpołudnie (13.07.), na ulicy Raciborskiej w Gorzyczkach, policjanci z wodzisławskiej drogówki nie kryli zdziwienia, gdy zauważyli motorowerzystę przewożącego dość nietypowy ładunek. 28-latek z powiatu wodzisławskiego balansował na jednośladzie, trzymając między nogami spory, 40-calowy telewizor.

Sprzęt znajdował się na podnóżku, oparty o kierownicę i klatkę piersiową kierowcy. Nietrudno się domyślić, że jazda w takich warunkach była daleka od bezpiecznej – tor jazdy skutera wyraźnie się chwiał, a mężczyzna miał trudności z utrzymaniem równowagi.

„Po sąsiedzku" bez prawa jazdy

Podczas kontroli wyszło na jaw, że mężczyzna niedawno kupił telewizor od znajomego i – nie mając innego środka transportu – postanowił zawieźć go do domu na swoim motorowerze. Jak sam tłumaczył, wydawało mu się, że skoro jest pełnoletni, to nie potrzebuje żadnych uprawnień, by poruszać się skuterem „po sąsiedzku".

Szybko okazało się, że rzeczywistość wygląda inaczej. 28-latek nie miał żadnych uprawnień do kierowania motorowerem. Dodatkowo jego pojazd nie posiadał ważnych badań technicznych. Cała sprawa zakończy się w sądzie.

Policja przypomina i ostrzega

Policjanci apelują o zdrowy rozsądek i przestrzeganie przepisów drogowych. – Nawet krótka przejażdżka bez wymaganych dokumentów może mieć poważne konsekwencje – przypomina oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, poruszanie się motorowerem bez prawa jazdy to wykroczenie, za które sąd może nałożyć grzywnę w wysokości od 1500 do nawet 30 000 złotych. Dodatkowo grozi zakaz prowadzenia pojazdów.

Mieszkaniec powiatu wodzisławskiego próbował przetransportować telewizor w dość nietypowy sposób. *FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI, ILUSTRACYJNE*

Warto też zaznaczyć, że tylko osoby, które ukończyły 18 lat przed 19 stycznia 2013 roku, mogą poruszać się motorowerem bez prawa jazdy.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

eprasa.pl 179057e7ad

Pożegnanie po 27 latach. Ks. Bogu

Po 27 latach posługi w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim na zasłużoną emeryturę przechodzi ks. Bogusław Płonka. Z tej okazji zachęciliśmy go do wspomnień: o dzieciństwie, latach seminarium, szkole, sytuacjach z dreszczykiem oraz parafianach.

Ks. Bogusław Płonka podczas mszy św. w podziękowaniu za 27 lat posługi kapłańskiej rady parafialnej i wszystkich grup parafialnych

Szymon Kamczyk. - Co będzie ksiądz robić na emeryturze?

Ks. Bogusław Płonka. - Naczelną motywacją emerytury jest zdjęcie odpowiedzialności. W czasie lat posługi proboszcza miałem wrażenie, że ta odpowiedzialność stale wzrasta i człowiek jest odpowiedzialny za coraz więcej rzeczy. Model w kościołach w Polsce jest taki, że pewna grupa osób świeckich może pomagać proboszczowi, ale ostatecznie i tak wszystko się na proboszczu kończy. Spraw jest coraz więcej. Mamy kościół parafialny, probostwo, dom parafialny, kaplicę cmentarną. To cztery obiekty i do tego dwa cmentarze. W każdej instytucji świeckiej zadania są podzielone według odpowiednich dziedzin. U nas wszystko jest na głowie proboszcza, choć pewne zadania oczywiście można zlecać. Przychodzi taki moment, że ta odpowiedzialność trochę przygniata. Generalnie jednak bycie proboszczem to piękna posługa kapłańska. Towarzyszy się ludziom w różnych wydarzeniach.

- W chwilach radości i chwilach smutku…

- Rodzą się dzieci i rodzice przychodzą ustalić chrzciny, ciesząc się z powiększenia rodziny. Nowożeńcy czasem przychodzą jeszcze z kołoczem. Trzeba być też świadkiem trudnych chwil. Czasem tragicznych. Śmierć potrafi być przytłaczająca. Mam wrażenie, że na szczęście zmniejszyła się liczba śmierci dzieci. Pole cmentarza przy ul. Pszowskiej dla dzieci jest zagospodarowane głównie starszymi nagrobkami, a obecnie też rodziny przerabiają te groby na miejsca na urny. Jest taki codzienny dynamizm, a jednocześnie ocieram się o konkret życia. Proboszcz ma niezwykły rozrzut tematyczny każdego dnia. Od złamanej gałęzi drzewa, po czyjąś ciężką chorobę i prośbę o modlitwę lub prośbę o ostatnie namaszczenie. Niektórzy proszą o sakrament chorych, bo idą na trudną operację, inni o błogosławieństwo, bo udają się w daleką podróż. Niektórzy jeszcze mają to poczucie, że „bez Boga ani do proga”. Na początku mojej posługi jako proboszcza było bardzo dużo ludzi, którzy chcieli rozmawiać, wygadać się na różne tematy. Teraz tych rozmów jest mniej. Dialog międzyludzki przeżywa kryzys.

Zdjęcie ks. Bogusława Płonki na probostwie, podczas rozmowy z Nowinami Wodzisławskimi. FOT. SZYMON KAMCZYK

- To jest doskonale widoczne, a wcale nie pomaga w tym technologia.

- Mało rozmawia się w rodzinach. Łatwiej jest napisać wiadomość, mimo że siedzi się np. za ścianą. Kiedyś było dużo rozmów. Mamy przy farze dwie ławeczki. Można siąść i się pomodlić, ale też zawsze ktoś przechodząc obok - zagadnie. Czasem siadam sobie przez parę minut na tej ławeczce. I wtedy wkracza, jak to nazywam, „żywy Facebook”. Bo to dobra okazja do rozmowy. Ten pomysł podpatrzyłem, kiedy byłem wikariuszem w Tychach, w parafii św. Jana Chrzciciela. Wówczas mój proboszcz ks. Engelbert Ramola miał taką ławeczkę przed probostwem. Często tam siedział w ciągu dnia. Tam następował największy dialog, bo ludzie przechodzili między jedną częścią miasta a drugą przy murze kościoła. Później przy innych okazjach spotykałem osoby z Tychów i bardzo miło wspominali księdza Engelberta, mówiąc że był to „ich ojciec”.

- Mówiąc wprost, nie ma ksiądz nudy!

- Codziennie jest inaczej. Zresztą w Twojej robocie też tak jest! Codziennie inni ludzie, spotkania, wywiady, wydarzenia. Na pewno nie ma rutyny. Ja też prawie codziennie mam inaczej. Przychodzą różni ludzie, z różnymi sprawami. Czasem przychodzi taki Bronek, który prosi o to, aby zaparzyć mu kawę do słoika. Nic więcej nie chce. Dostaje kawę. Czasem ktoś przychodzi z prośbą o leki, kiedyś potrzebujący przychodzili po chleb, ale dziś jest lodówka społeczna, jako wspólna inicjatywa PCPR i parafii, więc tych próśb o jedzenie jest mniej. Kiedyś na probostwach gospodyni rano pakowała „klapsznity” w papier, aby mieć je przygotowane, kiedy przyjdą potrzebujący. Wiedziała, że do południa rozda te kanapki. W Tychach dla potrzebujących Sertop przekazywał też swoje wyroby. Pakowało się więc woreczki, w których były dwie kromki chleba i serek. Teraz bardzo niewiele osób przychodzi z taką potrzebą.

- Przez ile lat prowadził ksiądz katechezę w „Jedynce”? Tam zresztą się poznaliśmy sporo lat temu.

- Od września 1998 do czerwca 2015, 17 lat. Wcześniej uczyłem też w Katowicach w szkole górniczej przy Kopalni Katowice. Te szkoły później wygasały. W I LO sam byłem kiedyś uczniem. Pierwszą lekcję katechezy prowadziłem tu 2 września 1998 roku. Było to w sali 51, która kiedyś była moją dawną salą polonistyczną, gdzie siedziałem pod ścianą w drugiej ławce. Najstarsi maturzyści, z którymi się tu spotkałem mają w tym roku 45 lat, rocznik 1980. Współpracowałem z dyrektorami: Ewaldem Kolarczykiem, Marianem Drosio, Anną Uherek, Janiną Rurek i teraz Marcinem Kopczyńskim. To moja szkoła, zresztą uczyło wraz ze mną jeszcze kilku moich nauczycieli. Pochowałem m.in. pana Patasa, słynnego matematyka. Pana profesora Sitko, panią profesor Chwałek, a także Joannę Bytomską – moją klasową koleżankę, która zmarła dość młodo.

- Pani Bytomska była nietuzinkowa, uczyła mnie włoskiego.

- Tak, była oryginalna nawet już w latach szkolnych! Uczyła też łaciny i francuskiego. Zaopatrzyłem ją sakramentami przed śmiercią.

- Pochodzi ksiądz z Jedłownika. Czy pamięta ksiądz jakieś wspomnienia kościoła WNMP z dzieciństwa?

- Mając może 7-8 lat poszedłem z babcią „do miasta” z Jedłownika. Weszliśmy oczywiście do kościoła, to był obowiązkowy punkt „bycia w mieście”. Pamiętam, że raz była tu nawet ruchoma szopka. Ten kościół był zawsze otwarty i tak jest po dziś dzień. Dlatego zawsze ktoś w nim jest. Jedni adorują Najświętszy Sakrament, jedni klęczą, inni w kąciku pod chórem siedzą na ławeczce, oparci o zimną ścianę w upalne dni. Są też tacy, którzy w bocznych

eprasa.pl 179057e7ad

usław Płonka idzie na emeryturę

ławkach, schowani w rogu – płaczą. Tam nikt ich nie widzi, więc mogą się wypłakać. To też jest potrzebne człowiekowi. Nieraz, kiedy widzę, że ktoś płacze, pytam czy jakoś mogę pomóc. Płaczą też mężczyźni. To mit, że facet nie płacze. Emocje trzeba przerobić. Zimą z kolei zdarza się, że ktoś śpi w kościele na ławce. Nie gonię bezdomnych, chyba że zostawiają puszki po piwie. (śmiech) Zmierzam do tego, że bardzo ważne jest, aby kościół był otwarty. W sensie dosłownym – otwartych drzwi, ale też w przenośni. Kiedy przychodzimy do kościoła i drzwi są zamknięte, tworzy to pewnego rodzaju materialną przeszkodę między Bogiem i człowiekiem.

- Mówi ksiądz o kanapkach i kawie, dobrym słowie. Czy to nie tak, że czasem potrzeba nam do szczęścia właśnie takiej drobnej życzliwości?

- Dokładnie tak. Słowo też jest bardzo ważne. Ale też widzę tę życzliwość u parafian. Przynoszą Matce Bożej kwiatki na ołtarz. Czasem zakwitnie jakiś piękny kwiat w ogrodzie, to również przynoszą go do kościoła. Na wsi to jest powszechne, ale w mieście nieoczywiste.

- Ilu tutaj ludzi przewija się jednego dnia, a za całe 27 lat? Statystyki muszą być bardzo ciekawe.

- Wszyscy się starzejemy i widzimy, szczególnie u innych, to przemijanie czasu. Starzeję się z tymi ludźmi. Przez ostatnie 27 lat mieliśmy 5120 pogrzebów. W mniej zaludnionej części Polski to byłoby miasteczko! Tyle osób od nas odeszło. To jest nasza posługa, aby towarzyszyć zmarłym i godnie ich pogrzebać. Także tym, którzy nie mają nikogo bliskiego i pogrzeb organizuje pomoc społeczna. Bywa tak, że przy urnie są tylko 4 osoby: dwóch panów z zakładu pogrzebowego, ksiądz i pracownik socjalny z MOPS. Od 27 lat nigdy liczba chrztów nie zrównała się nawet z liczbą pogrzebów. Co roku umiera więcej osób, niż zostaje ochrzczonych. W zeszłym roku mieliśmy około 180 pogrzebów i 80 ochrzczonych dzieci. Według stanu meldunkowego na koniec grudnia 2024 liczba parafian wynosi 9908 osób, choć nie można tutaj wykazać wyznania. Na tej podstawie obliczany jest też podatek dochodowy księży. Przyrost naturalny jest ujemny, dlatego każde dziecko to radość. Pamiętam, jak kiedyś przy ul. Tysiąclecia, którą głównie zamieszkiwały starsze osoby, chodząc po kolędzie zobaczyłem stojący na jednej z klatek wózek dziecięcy. Narodziło się więc dziecko. Nawet Ci starsi ludzie się cieszą z tego, że w ich klatce urodził się maluch. Oni wszyscy tym żyją.

- Czy pamięta ksiądz dramatyczne wydarzenia w parafii? Przychodzi mi na myśl np. sytuacja z piorunem, który uderzył w wieżę kościoła.

- To prawda. Było to w czasie nabożeństwa majowego jakieś 8-9 lat temu. Nastąpiło trzykrotne uderzenie pioruna w wieżę. Dzieci miały koszyczki z płatkami kwiatów, bo było to w oktawie Bożego Ciała. Na koniec miała być procesja, ale przez burzę nie było procesji i było mi żal tych dzieci. Poprosiłem więc, aby te kwiatki sypały do dużego kosza przed ołtarzem. Kiedy dzieci przychodziły z tymi kwiatami nastąpiło wspomniane wyładowanie. Uderzenie było tak silne, że ogień skakał po filarach w środku kościoła. Błyski, iskry, uderzenia. Były też duże szkody związane z instalacjami. Ale pamiętam jak dzisiaj, że kiedy ta elektryczność biegała po kościele, śpiewaliśmy akurat „Pod Twoją obronę". Tak się złożyło, to była część nabożeństwa. Miałem w głowie tylko myśli, żeby nic nie stało się tym dzieciakom. Ostatecznie nikt nie został poszkodowany, a potem wybiło światło. Mimo, że na samym czubku krzyża na wieży był piorunochron z aktualnymi badaniami technicznymi, piorun i tak znalazł drogę do ziemi przez kościół. Naprawa instalacji trwała potem długo. Kościół był wprawdzie ubezpieczony, ale od uszkodzeń np. od wiatru czy gradu. Nie były ubezpieczone instalacje. Później dopiero kuria wprowadziła obowiązkowe ubezpieczenia radiofonii oraz napędów i układów elektronicznych na wypadek wyładowań atmosferycznych.

Pamiętam też, jak raz spadł kiedyś wieniec adwentowy, który wisiał na metalowym stelażu, podwieszony na metalowej linice. Ta linka się obluzowała i wieniec runął w dół. To było w niedzielę na wieczornej mszy o 17.30. Wieniec spadł w czasie modlitwy „Ojcze nasz". Gdyby spadł kilka minut później, w tym miejscu staliby ludzie w procesji do komunii świętej. Od tego dnia zdecydowałem, że wieniec adwentowy nigdy nie będzie już wisiał w powietrzu.

■ Wierni i delegacje podczas mszy św. w podziękowaniu za 27 lat posługi.

■ Radny sejmiku woj. śląskiego Bronisław Karasek wręczył proboszczowi Złoty Medal za Zasługi dla Województwa Śląskiego. *FOT. A. KAŹMIERCZAK*

- Gdzie ksiądz się wyprowadza na emeryturę?

- Przy obrządku pogrzebowym kapłan śpiewa „do domu wracam, jak strudzony pielgrzym". I ja też wracam do domu rodzinnego, do Jedłownika. Rodzice wybudowali ten dom 60 lat temu. Tam wracamy, bo moja mama ma 90 lat i od pewnego czasu mieszka ze mną na probostwie. A teraz też ze mną wróci do Jedłownika.

- To znaczy, że będzie ksiądz często tutaj wracać.

- Tak się zdarzyło, co raczej nie jest popularną praktyką, że proboszczem zostałem blisko rodzinnej miejscowości. Już po decyzji biskupa dotarło do niego, że zostałem posłany tak blisko. Nigdy się nie zdarza, że ksiądz zostaje posłany do rodzinnej parafii, bo wcześniejsze relacje mogą mieć wpływ na posługę. Teraz nowy proboszcz – ks. Jarosław Zygmunt też będzie miał blisko, bo jest z os. XXX-lecia. Ja większość życia spędziłem poza domem. Od kiedy w wieku 19 lat pojechałem do Krakowa do seminarium, w domu byłem już tylko gościem. Teraz na nowo muszę się nauczyć bycia domownikiem. W 1977 roku pojechałem autobusem PKS linii Racibórz – Kraków, przez Wodzisław, Pszczynę, Brzeszcze, Oświęcim, Babice i Liszki do seminarium. Jako klerycy jeździliśmy właśnie tym autobusem lub z powrotem. Trzeba było bilet powrotny wykupić w Orbisie na ul. Św. Jana w Krakowie na 30 dni przed planowaną podróżą, żeby zarezerwować sobie miejsce. Dzisiaj całe nasze archidiecezjalne seminarium zmieściłoby się wraz z przełożonymi i pracownikami w jednym autobusie. Wtedy zaś kleryków z ziemi pszowsko-wodzisławsko-jastrzębsko-pszczyńskiej było tylu, że musieliśmy te bilety kupować wcześniej, aby wszyscy mogli się w ogóle zabrać. Pierwsi klerycy wysiadali w Pszczynie, potem w Pawłowicach, w Jastrzębiu dość duża grupa, ja w Wodzisławiu, starszy ode mnie ks. Szymik i ks. Reś w Pszowie, a ostatni ks. Majwald w Kobyli. Po święceniach byłem przez 14 lat wikarym i następnie 27 lat proboszczem. Współpracowałem z 25 wikariuszami. Dwóch zmarło. Zdjęcia wszystkich są na pamiątkę na korytarzu probostwa.

- Zataczamy koło, to co będzie ksiądz robić na emeryturze? Czego mogę księdzu życzyć?

- Idę na emeryturę, aby było w moim życiu więcej modlitwy. Wbrew pozorom nigdy nie jest za dużo, ale kiedy jest się aktywnym duszpasterzem, to modli się na mszy, na pogrzebie, ale to modlitwa kościoła. Powinna być zawsze nasza, ale nie zawsze jest się tak wewnętrznie przygotowanym, aby ją dobrze przeżyć. Na emeryturze będzie więcej czasu na prywatną modlitwę, osobistą. Trzeba stworzyć sobie też pewnego rodzaju pustelnię. Teraz jestem wśród ludzi i chcę być wśród ludzi, bo nigdy mi nic złego nie zrobili. Nasi parafianie są pełni życzliwości. Chciałbym być jeszcze pomocny, ale też wyciszyć sam siebie. Pan Bóg tym pokieruje, a ja mogę sobie tego życzyć. Proboszcz musi kochać parafian i nie może się ich bać. A jeszcze gorzej, jakby parafianie się lękali proboszcza. To by było patologiczne. Proboszcz musi się otworzyć na tych ludzi i nie bać się. Czasem słyszę, jak ktoś się żali na swoich parafian. Mówię zawsze: nie żal się, a jak nie umiesz nic dobrego powiedzieć, to nic nie mów. Trzeba parafian zrozumieć. Czasem wytłumaczyć, jeśli to konieczne także pouczyć. Przyjaźnimy się też ze społecznością ewangelicką po sąsiedzku. To jest takie ludzkie i miłe. Mówiliśmy o piorunie. Powiem tak, że zrekonstruowanie relacji jest ważniejsze niż zrekonstruowanie wieży. Cóż z tego, że zbudujemy piękny duży dom, jak nie ma on duszy, bo domownicy się kłócą, uciekają, wyprowadzają, znów wracają. To lepiej żyć w jednym pokoju, ale w dobrych relacjach. Po co ładna wieża w kościele, jak nie ma dobrych relacji. Ja mam dużo wdzięczności do naszych ludzi za te wszystkie lata i dziękuję za każdą życzliwość.

eprasa.pl 179057e7ad

Miasto znów stało się Najcieplejszym Miejscem na Ziemi

WODZISŁAW ŚL. Po raz 22. Wodzisław Śląski stał się muzycznym centrum regionu. W sobotę, 19 lipca, miasto ponownie zamieniło się w Najcieplejsze Miejsce na Ziemi – festiwal, który od lat przyciąga miłośników reggae, energetycznych brzmień i dobrej zabawy. Na scenie pojawiły się takie zespoły jak Tabu, Jamal, Łąki Łan czy Skarra Mucci.

W sobotę, 19 lipca, na stadionie miejskim odbyło się jedno z najważniejszych plenerowych wydarzeń muzycznych w regionie. Choć festiwal wywodzi się ze sceny reggae, dziś łączy różne gatunki i przyciąga szeroką publiczność. Na scenie wystąpili m.in. Roots Soldiers, Cała Góra Barwinków, Jamal, Tabu, Łąki Łan i Skarra Mucci. Nie zabrakło też soundsystemowej strefy, w której królowały klasyczne jamajskie rytmy.

AgaKa

Na festiwal przyjechało wielu miłośników pozytywnych rytmów z całego regionu. *FOT. JAREK JARECKI NAREWSKI*

Wydarzenie zabezpieczali strażacy z OSP Turzyczka

Zespół Tabu na wspólnym zdjęciu z publicznością. *FOT. A. KAŹMIERCZAK*

Dobra energia, tłumy uczestników i letnia pogoda sprawiły, że tegoroczna edycja po raz kolejny potwierdziła wyjątkowy klimat tego wydarzenia. *FOT. A. KAŹMIERCZAK*

Publiczność podczas koncertu Jamala

Jan Nepomucen zniknął z Bluszczowa. Uspokajamy - nikt nie ukradł figury

BLUSZCZÓW Do naszej redakcji wpłynęły głosy zaniepokojonych mieszkańców Bluszczowa i Rogowa, bo na pograniczu tych miejscowości od lat stoi figura św. Jana Nepomucena. W zasadzie stała, bo zniknęła. Nie padła jednak ofiarą kradzieży, a została poddana renowacji.

Figura św. Jana Nepomucena to znany punkt turystyczny gminy Gorzyce. Przyjeżdżają tu rowerzyści, bo z tego miejsca rozpościera się piękny widok. Nepomucen patrzy w stronę Bluszczowa od prawie 300 lat.

Figura została usytuowana poza zabudowaniami wsi, na końcu ul. Piaskowej, na wzgórzu na granicy Bluszczowa i Rogowa. Wybudowana po 1730 r., wtedy to okoliczne dobra ziemskie znalazły się w rękach hrabiów Laryszów, mających swój dworek w Bluszczowie.

- Pomnik wykonany jest z piaskowca. Składa się z trzech zasadniczych części: cokołu zdobionego poziomymi uskokami i stojącymi na nim figurami dwóch świętych franciszkańskich, ośmiobocznego postumentu zwieńczonego gzymsem oraz warstwy osadzonych na jego szczycie kłębiastych chmur i unoszącą się na nich postacią św. Jana Nepomucena dającego jałmużnę klęczącemu obok żebrakowi. Przedstawienie św. Jana Nepomucena jako jałmużnika jest niezwykle rzadkie w ikonografii tego Świętego. Św. Jan Nepomucen ubrany jest w ówczesny strój kanonika - długą po kostki i zapinaną pod szyję pelerynę, na głowie otaczaną niewielką aureolą, nałożony ma biret. W lewej ręce trzyma krucyfiks, prawą ma nieco uniesioną nad wyciągniętym w jego stronę kapeluszem żebraka. Postać żebraka przedstawiona jest w pozycji klęczącej na jednej nodze, z wygiętym tułowiem. Obiekt posiada walory architektoniczne i historyczne. Zachowany kształt i materiał wykonania. Stanowi część lokalnego krajobrazu i historii. Pomnik ten jest jednym z najciekawszych spośród tego typu obiektów na Górnym Śląsku, najcenniejszym zabytkiem na terenie Gminy Gorzyce - informuje Beata Futerska, inspektor ds. promocji Urzędu Gminy w Gorzycach.

Figura trafiła do renowacji. W wyniku przetargu pracami konserwatorskimi zajęła się firma Arrow Apartments sp. z o.o. z Krakowa. Koszt wykonania prac wyniesie 287 000 zł i figura ma być gotowa do końca września. Niestety mimo złożonych wniosków o dofiansowanie, nie udało się zdobyć dotacji na prace konserwatorskie, dlatego gmina pokryje całość kosztów.

- Obiekt wymaga podjęcia niezwłocznej, gruntownej interwencji, mającej na celu zahamowanie procesów destrukcyjnych, przywrócenie w możliwym zakresie prawidłowych właściwości technicznych i walorów estetycznych, jak również wykonanie zabezpieczeń, ograniczających niekorzystne oddziaływanie zewnętrzne na zabytek. Przewiduje się przeprowadzenie pełnej konserwacji technicznej i estetycznej, z uwzględnieniem rekonstrukcji w obszarach, gdzie eksponowany materiał nie ma walorów oryginału, a jednocześnie jego forma i cechy techniczne negatywnie wpływają na stan zachowania całości pomnika. Zakłada się, że dla prawidłowego przeprowadzenia konserwacji konieczny jest demontaż obiektu i wykonanie prac w warunkach warsztatowych, co umożliwi zachowanie wymagań warunków technologicznych. Jednocześnie demontaż umożliwi wydźwignięcie elementów pogrążonych w gruncie, konieczne naprawy fundamentu oraz wykonanie izolacji przeciwwilgociowej. Odtworzenie muru trzonu obiektu zabezpieczy go przed dalszym wychyleniem i utratą stateczności. Figury na ścianach bocznych należy poddać korektom rzeźbiarskim, które w możliwym do rozpoznania zakresie przywrócą ich historyczną formę i usuną negatywne oddziaływanie estetyczne - wyjaśnia Beata Futerska.

(ska)

Pozostał postument, który również zostanie zabezpieczony. Prace mają być wykonane do końca września.

eprasa.pl 179057e7ad

Prokuratura chce postawić zarzuty posłowi z Rybnika. Kluczowe będzie głosowanie w Sejmie

REGION Prokurator Generalny Adam Bodnar złożył wniosek o uchylenie immunitetu posłowi Romanowi Fritzowi. Powodem jest podejrzenie o kradzież flagi Unii Europejskiej z holu Ministerstwa Przemysłu.

Zuchwała kradzież flagi o wartości 388 zł

Według ustaleń Prokuratury Okręgowej Warszawa -Praga, poseł Roman Fritz – reprezentujący okręg rybnicki – miał 6 maja 2025 r. w Katowicach wspólnie z Grzegorzem Braunem ukraść flagę Unii Europejskiej z holu siedziby resortu. Wartość szkody oszacowano na 388 zł. Sprawa została zakwalifikowana jako kradzież zuchwała – przestępstwo z art. 278 § 3a kodeksu karnego.

Aby postawić posłowi zarzuty, konieczne jest uchylenie jego immunitetu przez Sejm. Taki właśnie wniosek trafił dziś, 17 lipca, na biurko Marszałka Sejmu Szymona Hołowni.

Bez zgody parlamentu nie będzie zarzutów

Z informacji prokuratury wynika, że zgromadzony materiał dowodowy, w tym zeznania świadków oraz nagrania wideo, ma dostatecznie potwierdzać udział posła w całym zdarzeniu. Śledczy chcą postawić mu zarzuty, ale zanim to zrobią, muszą uzyskać zgodę parlamentu.

Procedura ta jest konieczna w przypadku parlamentarzystów, którzy korzystają z ochrony immunitetowej – do czasu jego uchylenia nie można wobec nich prowadzić działań śledczych.

W komunikacie Prokuratury Generalnej podkreślono, że uchylenie immunitetu jest elementem realizacji konstytucyjnej zasady równości obywateli wobec prawa. Nie ma przy tym znaczenia, że chodzi o relatywnie niewielką kwotę – liczy się charakter czynu oraz status osoby, której dotyczy postępowanie.

Do momentu głosowania w Sejmie poseł Roman Fritz nie usłyszy zarzutów, ani nie zostaną wobec niego podjęte inne czynności procesowe.

„Zniszczyłem narrację rządzących o rzekomym języku śląskim"

Poseł Roman Fritz, komentując publicznie wniosek Prokuratora Generalnego o uchylenie jego immunitetu, odniósł się do całej sprawy jako próby „politycznej zemsty". Jak napisał w mediach społecznościowych, powodem wniosku jest jego udział w „symbolicznej akcji z symbolem Unii Europejskiej w Ministerstwie Przemysłu w Katowicach". Zdaniem posła, prawdziwe przyczyny mogą być jednak głębsze. „Zniszczyłem narrację rządzących o rzekomym języku śląskim. Przypomniałem, że Śląsk to integralna część Polski. Nie pasuję do układu, który woli brukselskie flagi od biało-czerwonych wartości" – napisał Fritz. Dodał również, że nie zamierza się wycofać. **(ż)**

Poseł Roman Fritz z Rybnika

Ukradł alkohol i zaatakował ochronę. Agresywny złodziej w rękach wodzisławskiej policji

WODZISŁAW ŚL. Policjanci zatrzymali 31-latka, który w jednym z marketów ukradł alkohol i żywność, a następnie zaatakował pracowników próbujących go powstrzymać. Mężczyzna usłyszał zarzuty, a prokurator zastosował wobec niego policyjny dozór.

Sklepowy złodziej z Wodzisławia Śląskiego zaatakował ochronę i groził pracownikom śmiercią. Policja szybko wkroczyła do akcji. *FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI*

Atak po kradzieży w sklepie

Wodzisławscy policjanci zatrzymali 31-letniego mieszkańca miasta, który w jednym z lokalnych marketów ukradł alkohol i artykuły spożywcze. Na próby odzyskania towaru przez pracowników sklepu zareagował agresją – zaatakował ochroniarza i jednego z pracowników oraz groził im pozbawieniem życia.

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowy poranek (14.07.). Funkcjonariusze patrolowo-interwencyjni otrzymali zgłoszenie o agresywnym mężczyźnie, który po dokonaniu kradzieży w sklepie miał zaatakować personel. Mundurowi obezwładnili napastnika i przewieźli go do policyjnego aresztu.

W momencie zatrzymania 31-latek był pod wpływem alkoholu. Gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany i usłyszał zarzut kradzieży rozbójniczej oraz kierowania gróźb karalnych.

Zakaz zbliżania się do pokrzywdzonych

Wartość skradzionego towaru – alkoholu i żywności – wyniosła niespełna 200 złotych. Choć kwota nie była wysoka, charakter przestępstwa znacząco podniósł jego ciężar prawny. Zgodnie z kodeksem karnym za kradzież rozbójniczą grozi kara od roku do nawet 10 lat pozbawienia wolności.

Decyzją prokuratora mężczyzna został objęty policyjnym dozorem. Nie może także zbliżać się do osób, które zaatakował. O jego dalszym losie zdecyduje sąd.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

Publiczność mogła podziwiać energiczny hip-hop z Emilią Kusztal, kolorowy Mini Dance z Liwią Łękawską oraz dynamiczny mix stylów w choreografii Julii Wolny.

Młodzi tancerze podbili scenę

– gala zakończyła wakacyjne warsztaty taneczne

CZYŻOWICE W czwartkowy wieczór, 17 lipca 2025 roku, sala widowiskowa Ośrodka Kultury w Czyżowicach wypełniła się muzyką, tańcem i emocjami. Na scenie zaprezentowały się trzy grupy taneczne, które przez wakacje szlifowały swoje umiejętności pod okiem doświadczonych instruktorek.

17 lipca w sali widowiskowej Ośrodka Kultury w Czyżowicach odbyła się Gala Taneczna podsumowująca wakacyjne warsztaty dla dzieci i młodzieży. Na scenie zaprezentowały się trzy grupy taneczne: Mini Dance z Liwią Łękawską, Hip-Hop z Emilią Kusztal oraz Mix z Julią Wolny. Każda z grup przedstawiła wyjątkowy układ taneczny, który spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Wieczór był pełen emocji, radości i kolorów, a młodzi artyści zachwycili energią i zaangażowaniem. Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz medale, które były pięknym ukoronowaniem ich wakacyjnej pracy i pasji do tańca.

AgaKa

eprasa.pl 179057e7ad

U Bednarzów nie ma życia bez szycia

Pani Zosia zobaczyła w Mieczysławie najpierw dobroć, a dopiero potem jego pokłute przez igły palce. On zaś, nim zdołał cokolwiek dojrzeć, utonął w jej błękitnych oczach. Dla obojga to była pierwsza i jedyna w życiu miłość. Potem doszła jeszcze druga – do krawiectwa. I tym uczuciom są wierni już prawie pół wieku.

Zakład rodziny Bednarz to miejsce znane wielu mieszkańcom Rydułtów

Wszystkiemu winien kołnierzyk

Kto wie, jak potoczyłoby się życie pana Bednarza, gdyby nie fartuch z białym kołnierzykiem, który był obowiązkowym strojem w szkole. Kołnierzyk musiał być śnieżnobiały, więc znany z pedanterii Miecio codziennie go prał i przyszywał na nowo. Przyglądająca się temu z boku mama, widząc jego cierpliwość i zacięcie do igły, zdecydowała, że najlepszym zawodem dla syna będzie krawiectwo. Po latach okazało się, że intuicja jej nie zawiodła. – Cztery lata terminowałem u Juliana Tokarskiego we Frysztaku. Kiedy zaczynałem, nie miałem nawet piętnastu lat. Wiele prac wykonywało się wtedy ręcznie, przy naftowych lampach i żelazkach na duszę. Jak szef zobaczył, że uczeń nie ma pokłutych palców, to znaczyło, że praca była źle wykonana – tłumaczy pan Mieczysław i dodaje, że jego popisowym numerem było nawlekanie nici na igłę z rękami założonymi za plecami, dzięki czemu wygrywał wszystkie zakłady z kolegami.

Wyniesione z terminowania doświadczenie przydało się w wojsku, gdzie pan Mieczysław również był krawcem. – Poprosili mnie kiedyś koledzy, żebym im zwęził spodnie do munduru. Zrobiłem to z chęcią i za karę odsiedziałem tydzień aresztu, bo to było niezgodne z przepisami – opowiada ze śmiechem. Kara nie wpłynęła jednak na jego zapał do krawiectwa. – Jeszcze przed ślubem uszył mi piękny kostium ze spodniami i płaszczem. Przechadzałam się w nim po mieście i byłam bardzo dumna ze swojego chłopaka – mówi żona pana Mieczysława – Zofia.

Ich drogi spotkały się w podkarpackim Frysztaku. Pani Zosia pokonywała codziennie 3 kilometry pieszo z Pułanek do tamtejszej szkoły, a pan Mietek 6 kilometrów na rowerze do pracowni krawieckiej. Spotykali się od siódmej klasy szkoły podstawowej, czekając ze ślubem na pełnoletność pani Zosi, którą najpierw musieli zaakceptować szefowie narzeczonego, a dopiero później teściowie.

Droga na ślubny kobierzec nie była jednak łatwa, a datę ślubu kilka razy trzeba było przekładać. – Najpierw pochowaliśmy ciocię. Potem mama trafiła do szpitala, gdzie przeszła poważną operację, a tuż po niej tata złamał nogę. Na koniec zginął w wypadku mój brat, a ludzie we wsi zaczęli mówić, że to znak, żeby się nie pobierać. Nasz proboszcz dał nam ultimatum: albo bierzemy ślub, albo unieważnia zapowiedzi, więc klamka zapadła – wspomina.

Ślub odbył się w sobotę 11 listopada o 7.00 rano, a w poniedziałek młodzi wyjeżdżali na Śląsk, gdzie w Wodzisławiu pan Mieczysław znalazł pracę w pracowni krawieckiej u Ludwika Megra. – Byłam najmłodsza z rodzeństwa, więc mamie ten pomysł z wyjazdem nie spodobał się, ale mój mąż stwierdził, że jesteśmy małżeństwem na dobre i na złe i nawet gdybyśmy mieli zamieszkać na ulicy to razem, więc ruszyliśmy w drogę – tłumaczy pani Zosia.

Chcesz być krawcem – schowaj zegar

Wyprawa na Śląsk trwała 12 godzin spędzonych w pociągach, na stacjach i dworcach. – Z Frysztaku jechaliśmy do Jasła, z Jasła do Zagórza, z Zagórza do Tarnowa, z Tarnowa do Katowic i stamtąd do Wodzisławia Śląskiego. To była najdłuższa podróż w moim życiu i jak tak jechałam to zastanawiałam się czy jeszcze zdążę zobaczyć mamę przed śmiercią – opowiada pani Zosia, która wzięła ze sobą tylko jedną walizkę, a w niej garsonkę ze ślubu cywilnego i kupon firan. To był cały dobytek młodej pary, która pierwszy rok spędziła w wynajętym na Osiedlu Tysiąclecia mieszkaniu. Żeby dostać własne, pan Mieczysław poszedł na rok do pracy na budowie w ZRB.

W Niewiadomiu, gdzie mieszkali kolejnych 9 lat, przyszła na świat druga córka Bednarzy, a pan Mieczysław mógł wrócić do krawiectwa pracując u Mariana Kozyry. Od początku mógł też liczyć na pomoc żony. Szyła jeszcze jako dziewczyna, ale to mąż nauczył ją wszystkiego co powinna wiedzieć o tym zawodzie. Przy jego boku zdała egzamin czeladniczy i mistrzowski, a potem zaczęła marzyć o własnym zakładzie. – W Niewiadomiu mieliśmy dwa małe pokoje i dwoje dzieci. Czułam się jak w kurniku, więc namawiałam męża, byśmy zaczęli budować dom. Jemu marzył się jednak samochód, więc gdy kiedyś podjechał pod blok beżowym maluchem to się wściekłam. Młodsza córka miała wtedy dwa lata, więc zapowiedziałam, że zanim pójdzie do szkoły, musimy mieć dom – wspomina pani Zosia. A że słów na wiatr nie lubi rzucać, od razu wzięła się do pracy. – Zawoziliśmy dzieci do moich rodziców przed Wielkanocą a zabieraliśmy je, gdy jechaliśmy na Wszystkich Świętych razem z mamą albo tatą, by miał się nimi kto zajmować w Niewiadomiu. Dzięki temu mogliśmy szyć właściwie na okrągło. Wybraliśmy taki zawód, że jak się chciało pracować to zegar trzeba

Pani Zosia i jej mąż Mieczysław tak pokochali szycie, że tą miłością zarazili też swoje córki, dzięki czemu wszyscy członkowie rodziny są dziś mistrzami krawiectwa. Najstarsza Dorota (teraz Warzecha) od ośmiu lat prowadzi własny zakład w Radlinie. Bogusia (po mężu Firut) miała kiedyś swój zakład w Krakowie, a teraz pracuje u siostry, a najmłodsza Ewa (Brzezina) pomaga rodzicom w ich pracowni w Rydułtowach, którą kiedyś przejmie. Członkiem rodziny jest też Kaja, która wychowała się w pracowni krawieckiej.

eprasa.pl 179057e7ad

było schować, ale dzięki zarwanym nockom udało się w końcu coś odłożyć – tłumaczy pani Bednarz.

Działka znalazła się w samym sercu Rydułtów, przy ulicy Bema. Po czterech latach, w 1982 roku Bednarzowie mogli się przenieść do nowego domu i otwartej na dole pracowni krawieckiej. – Jak potrzebowałam na budowie pomocników, to zawsze mogłam liczyć na naszych znajomych górników. Zjawiało się ich nawet siedemnastu. Nigdy nie brali od nas pieniędzy. Wpisywałam ich pracę na zeszyt, a potem całymi latami obszywałam ich całe rodziny. Przeprowadzali nas w Barbórkę, zaraz po mszy. Jak już skończyli, to poszli świętować – opowiada pani Zosia, która w lutym następnego roku urodziła trzecią córkę.

Krawieckie pogotowie

Pan Mieczysław miał zawsze ogromną cierpliwość do szycia, a pani Zosia do ludzi, dlatego to ona zajmowała się uczniami, których wyszkolili ponad pięćdziesięciu. – Pamiętam tego pierwszego. Przyjęłam go, a on od razu zrobił sobie wolne. Przyszedł do pracy dopiero w poniedziałek, bo 1 września przypadł w czwartek, więc uznał, że nie opłaca mu się zaczynać praktyki pod koniec tygodnia. Potem okazało się, że to bardzo dobry chłopak i solidny krawiec. Tak się z nim związaliśmy, że do tej pory, jak ma taką potrzebę, przychodzi do naszego zakładu i korzysta z maszyn – tłumaczy pani Zosia.

Wśród uczniów znalazły się też wszystkie córki Bednarzy, które wychowały się w zakładzie. – Od piątej klasy podstawówki pomagały nam w pracowni. My szyliśmy, a one obrzucały spodnie na zygzakówce, bo jeszcze owerloków nie mieliśmy. Jak było nierówno, to mąż od razu wszystko im pruł – mówi pani Zosia, a najmłodsza córka Ewa dodaje, że najwięcej czasu spędzała pod stołem, gdzie powstawały jej pierwsze sukienki dla lalek, które szyła już jako 7-latka. – Moim ulubionym zajęciem było wyciąganie fastryg. Dziś nic nie stanowi problemu. Szyłam już bieliznę i przerabiałam buty. W ciężkim krawiectwie mam oparcie w tacie, a w lekkim w mamie. Czego chcieć więcej? – pyta pani Ewa, która mieszka i pracuje razem z rodzicami, a w przyszłości obejmie po nich zakład.

Najbardziej pracowitym okresem były dla Bednarzów lata 90., gdy zatrudniali 20 pracowników i przez 12 lat szyli ubrania na eksport dla Zakładów Odzieżowych Tarmilo w Tarnowskich Górach. – Pamiętam takie nietypowe zamówienia na czapki bananówki do Francji, albo aksamitne płaszczyki do Anglii, ale największym wyzwaniem było zawsze branie miary od rolników z głubczyckiego. Kiedy dostawali pieniądze za buraki przyjeżdżali do nas rano autobusem, każdy z walizką w ręku. Moja mama, która już z nami mieszkała, robiła im śniadanie, a my aż do 15.00, gdy odchodził autobus, robiliśmy wszystkim przymiarki – dodaje krawcowa.

Teraz najwięcej zleceń stanowią przeróbki. – Niedawno przyszedł do nas pan, który uparł się, by na 50. rocznicę ślubu założyć swój ślubny garnitur. Trzeba go było przerobić, mimo że mógłby sobie bez problemu kupić nowy, bo wcześniej założył się z kolegami, że do tego starego wejdzie – opowiada ze śmiechem pani Zosia.

Pracownia Bednarzów jest też swoistym pogotowiem dla nowożeńców, którzy przyjeżdżają na sesje zdjęciowe do mieszczącego się naprzeciwko studia fotograficznego Sychy. – Ratowaliśmy już kilka panien młodych, którym strzelił zamek w gorsecie i pana młodego, któremu pękły spodnie w kroku. Nasi sąsiedzi uprzedzają nas zawsze kiedy mają sesje, by chociaż jedno z nas było w domu na dyżurze – mówi pan Mieczysław i dodaje, że zdarzają się też klienci z ulicy, którym roztargał się rękaw, albo zepsuł zamek. Takie wypadki, jak na pogotowiu, trzeba załatwiać od razu i jak najszybciej, a widok owiniętej w koc panny młodej w bieliźnie, której ucieka zabawa weselna jest najlepszym bodźcem do pracy. A ponieważ Bednarzowie nią żyją, różnica między ich prywatnym czasem, a tym zawodowym powoli się zaciera. – Mamy 45 lat małżeństwa, cztery lata narzeczeństwa i cały czas jesteśmy nierozłączni. Wspólnie pracujemy, jeździmy do sanatorium, na wczasy i jak nas znajomi pytają czy mamy jeszcze o czym ze sobą rozmawiać to się dziwimy, bo my tak razem idziemy przez całe życie – przyznają zgodnie. A gdy się zastanawiają nad tym czym sobie na takie szczęście zasłużyli, przypuszczają, że chyba ich ktoś na górze po prostu lubi.

Katarzyna Gruchot

Tekst pochodzi z publikacji „Prosta historia rodzinnej przedsiębiorczości", wydanej z okazji 60-lecia Cechu Rzemieślników i Innych Przedsiębiorców w Wodzisławiu Śląskim (2017)

Przez zakład Bednarzów przeszło ponad pięćdziesięciu uczniów. Z wszystkimi mistrzowie utrzymują do dziś kontakty i traktują ich jak część rodziny. Obok nich na zdjęciu pani Zosia z mężem Mieczysławem, mamą Heleną, córką Dorotą i wnukiem Janem, który dziś ma 19 lat i pracuje ze swoją mamą w radlińskim zakładzie.

Odra Wodzisław wycofuje się z rozgrywek 5.ligi

Odra Wodzisław wycofuje się z rozgrywek 5. ligi. Prezes Handwerker o trudnej sytuacji klubu

WODZISŁAW ŚL. Odra Wodzisław nie przystąpi do rozgrywek 5. ligi z powodu braku płynności finansowej – poinformował były już prezes Maciej Handwerker. Klub, zmagający się z problemami organizacyjnymi i brakiem sponsorów, nie znalazł wystarczającego wsparcia, by kontynuować działalność.

Odra Wodzisław wycofuje się z rozgrywek 5. ligi. Prezes Odry Wodzisław, Maciej Handwerker, w oficjalnym oświadczeniu poinformował o wycofaniu klubu z rozgrywek 5. ligi z powodu braku płynności finansowej. Pomimo prób ratowania sytuacji, klub nie znalazł wystarczającego wsparcia sponsorów, co uniemożliwiło dalsze funkcjonowanie. Maciej Handwerker, obejmując funkcję w zarządzie miał nadzieję na lepszą kondycję Odry Wodzisław. Niestety, szczegółowa analiza dokumentacji ujawniła poważne problemy finansowe. - Brak płynności finansowej, spowodowany funkcjonowaniem wyłącznie dzięki wsparciu 20 proc. udziałowców i brakiem konkretnych sponsorów, zmusił nas do podjęcia trudnej decyzji o wycofaniu się z rozgrywek – wyjaśnia były już prezes. Handwerker przyznał, że mimo intensywnych działań na rzecz pozyskania nowych partnerów i zaangażowania lokalnej społeczności, nie udało się osiągnąć zadowalających rezultatów. - Sportowo nie sprostaliśmy wyzwaniom ligi, a organizacyjnie nie poradziliśmy sobie z przeszłością III ligi. Bez funduszy nie miało to szansy się udać – stwierdza z żalem.

W oświadczeniu prezes podziękował Mateuszowi Słodowemu i Marcinowi Oślizlokowi za ich nieocenione wsparcie i zaangażowanie w trudnych chwilach dla klubu. Decyzja o wycofaniu Odry Wodzisław z rozgrywek 5. ligi kończy kolejny rozdział w historii zasłużonego klubu, pozostawiając kibiców z nadzieją na lepsze jutro.

(zibi)

eprasa.pl 179057e7ad

Las syryński ważny dla społeczności lokalnej. Spotkanie z leśnikami w Lubomi

SYRYNIA We wtorek, 15 lipca odbyło się spotkanie mieszkańców, samorządowców i działaczy z przedstawicielami Nadleśnictwa Rybnik. Głównym tematem była wycinka drzew w kompleksie leśnym Syrynia. Poruszone zostały również inne tematy ważne dla lokalnej społeczności.

Głównym tematem spotkania była wycinka w lesie syryńskim. Zaniepokojeni mieszkańcy powiadomili samorządowców. Sprawą zajęła się między innymi radna Monika Patas Czajka. Ustalono, że dojdzie do spotkania celem wyjaśnienia całej sytuacji. W spotkaniu uczestniczyli mieszkańcy gminy Lubomia, radni, wicewójt Bogdan Burek oraz przedstawiciele nadleśnictwa z Grzegorzem Adamczykiem. Mieszkańcy mówili o pozyskiwaniu drewna w lesie, wskazywali na zauważalny wzrost pozyskiwania drewna przez Lasy Państwowe na obszarze pomiędzy Syrynią a Lubomią. Pytali między innymi o powód wycinki.

Wycinka w kompleksie leśnym Syrynia

- Bardzo się cieszymy, że mogliśmy być częścią spotkania, w którym uczestniczyli mieszkańcy, samorządowcy i działacze społeczni. Rozmawialiśmy przede wszystkim o kompleksie leśnym Syrynia, znajdującym się między Lubomią a Syrynią. Jest to największy kompleks Leśnictwa Syrynia, ma ponad 600 ha. Celem spotkania było omówienie prac gospodarczych, w tym cięć, które są obecnie wykonywane w tym kompleksie leśnym przez nadleśnictwo. Część mieszkańców zauważyła wzmożone pozyskanie drewna, co skłoniło ich do interwencji w gminie. Idąc za ciosem, jedna z radnych zwróciła się do nas o wyjaśnienie sytuacji. Wzmożone pozyskanie drewna przez nadleśnictwo przypadło na lata 2024 i 2025, głównie ze względu na nawałnicę z gradem i silnym wiatrem, która przechodziła przez nasz region i wywróciła wiele drzew oraz uszkodziła je łamiąc gałęzie, co osłabiło ich stan. Aby nie doprowadzić do pojawienia się szkodników, nadleśnictwo szybko przystąpiło do ich usuwania. Natomiast sytuacja w roku 2023 była zgoła inna – wykonanie planu kształtowało się na niskim poziome, były to głównie trzebieże, czyli prace związane z pielęgnacją drzew, polegające na usunięciu drzew słabo rokujących na przyszłość, a także umożliwieniu dotarcia większej ilości światła w dół lasu oraz stworzenie przestrzeni do rozwoju i przyrostu drzew na grubość. – mówi Nowinom Paulina Sobczuk, rzecznik Nadleśnictwa Rybnik, która również uczestniczyła w spotkaniu.

Świerki, obce gatunki, kornik

Leśnicy wyjaśnili jaka jest obecna sytuacja w lesie i jak wyglądały działania Lasów Państwowych w ostatnich latach.

- Obecny stan tego lasu związany jest z ciężką pracą leśników, którzy w latach 1993-1995 walczyli z gradacją kornika. Wykonano wtedy cięcia wielkopowierzchniowe i sanitarne, a przede wszystkim szybko usuwano zasiedlone drzewa, żeby ograniczyć rozprzestrzenianie się szkodnika. – mówi Nowinom Grzegorz Adamczyk, Nadleśniczy Nadleśnictwa Rybnik

- Występowanie kornika związane było m. in. z sadzeniem świerków sprowadzonych z południa europy, przez ówczesnych prywatnych właścicieli tego lasu, które to były niedostosowane do siedliska, co skutkowało objęciem klęską prawie 1/3 lasu lubomskiego. Teraz nadleśnictwo odnawia ten kompleks leśny bukiem i jodłą rodzimego pochodzenia zgodnie z wymogami siedliska, przywracając stan i skład gatunkowy sprzed wprowadzenia tam świerczyn - mówi nadleśniczy Nadleśnictwa Rybnik

Jak wskazuje rzecznik, spotkanie można zaliczyć do tych udanych, strony chętnie się wypowiadały, a rozmowy były merytoryczne. Cenna była każda opinia i wizja korzystania z tego lasu w różnych sposób. Trzeba zaznaczyć, iż leśnictwo Syrynia ze względu na specyfikę ukształtowania terenu charakteryzuje się wysokim stopniem trudności w wykonywaniu prac leśnych, co podkreślał nadleśniczy Adamczyk.

Spotkanie początkowo miało odbyć się w terenie, jednak ze względu na intensywne opady deszczu zostało przeniesione do urzędu gminy. 1. Przedstawiciele nadleśnictwa.2.Marek Dzierżęga ze stowarzyszenia Piękny Region.3. Radna gminy Lubomia Monika Patas Czajka.

Pytania mieszkańców i dyskusja

Mieszkańcy pytali między innymi o przyszłość tego terenu, zastanawiano się czy jest możliwość stworzenia tam lasów społecznych. Przedstawiciele nadleśnictwa mówili, że pomysł lasów społecznych na razie jest w fazie tworzenia. Uczestnicy pytali o sprzedaż drewna, firmy działające w lesie, czy zatrudnienie w nadleśnictwie. Mówiono też o zagrożeniu przeciwpożarowym, drogach przeciwpożarowych oraz kosztach utrzymania systemu ochrony w lesie. W przypadku przejęcia tego terenu przez samorząd pojawił się temat kosztów, które musiałaby ponieść gmina, chodzi m.in. właśnie o utrzymanie systemu przeciwpożarowego. Zastanawiano się też nad zbiornikami retencyjnymi, omówiono kwestie samowyrobu, czyli możliwości pozyskania drewna we własnym zakresie.

Pojawił się również problem zezwalania przez niektóre gminy na budowanie domów w bliskiej odległości lasów i późniejszych konsekwencji również dla nadleśnictwa. Jak wskazywał jeden z przedstawicieli, nie brakuje również telefonów do LP od mieszkańców, którzy rządają usuwania drzew, bo to w ich ocenie zagraża działkom i nowym budynkom. Pojawił się postulat aby gminy nie dokonywały zmian w miejscowych planach zagospodarowania w taki sposób, że można budować domy zbyt blisko lasów.

Obecny plan urządzenia lasów, w którym zawarty jest plan wycinki kończy się w 2026 roku, uczestnicy zaapelowali do leśników, aby w nowym planie ograniczyć do minimum wycinkę drzew w lesie syryńskim. Głos zabrali też przedstawiciele stowarzyszeń i działacze. Jednym z nich był Marek Dzierżęga ze stowarzyszenia Piękny Region, które aktywnie włączyło się w protest przeciwko farmie fotowoltaicznej, która miała powstać właśnie niedaleko lasu syryńskiego. Dzierżęga zwrócił uwagę, że trzeba dbać również o tereny (pola, łąki) przed lasem, bo są one ważne dla samego lasu. Nadleśniczy Adamczyk odnosząc się do tej wypowiedzi stwiedził, że tereny te z punktu widzenia leśnictwa są bardzo ważne. - Nie obawiałbym się o las gdyż dbają o niego leśnicy, którzy są nie tylko znawcami lasu ale rownież miłośnikami przyrody - mówił Dzierżęga. Uczestnicy podnosili również problem niszczenia lasów przez crossowców.

Przedstawiciele nadleśnictwa zostaną zaproszeni na sesję

Ustalono, że przedstawiciele nadleśnictwa będą obecni na sesji rady gminy. Do spotkania doszło dzięki między innymi reakcji radnej Moniki Patas Czajki, która na wniosek mieszkańców zainteresowała się wycinką i poprosiła o wyjaśnienie nadleśnictwo.

- Ze swojej strony, chciałam bardzo podziękować wszystkim, którzy uczestniczyli w spotkaniu. W mojej ocenie przebiegło ono w rzeczowej atmosferze, było merytoryczne i finalnie strony spotkania wyraziły gotowość do dalszej współpracy, rozumiejąc potrzebę ochrony przyrody i „naszego lasu”. Rozmowa była poświęcona wielkości wycinki, która aktualnie jest prowadzona w lesie. Osoby z Nadleśnictwa Rybnik wyjaśniali na czym polega taka wycinka, w jakiej skali wynika z potrzeby lasu, tzn. jaką część drzew wycina się w ramach zrównoważonej gospodarki leśnej, a jaka wielkość wycinki związana jest z pozyskiwaniem surowca do produkcji mebli, budownictwa, czy opału. Pojawia się temat zachowania ciągłości lasu, czyli stare drzewa są usuwane aby zrobić miejsce nowym pokoleniom lasu. A wycinka odbywa się zgodnie z tzw. planem urządzenia lasu. Strona społeczna podjęła temat powstania tzw. „lasu społecznego”. Uczestnicy spotkania mogli zadawać pytania, w kwestiach ich nurtujących i problemach, jakie zauważają korzystając z uroków lasu. Poruszany był również problem zbiorników wodnych, które mogłyby ewentualnie powstać na terenie lasu i w jakimś stopniu mogłyby uchronić przed zalaniem domostw w Lubomi i Syryni. Uważam, że takie spotkania na płaszczyźnie: samorząd, społeczeństwo, oraz osoby mające wiedzę w danym temacie są bardzo potrzebne, gdyż umożliwiają mieszkańcom wyrażenie opinii, co prowadzi do lepszego poznania lokalnych potrzeb i są źródłem wymiany wiedzy z ekspertami. Osobiście zawsze jestem za dialogiem i uważam, że to podstawa w podejmowaniu decyzji ważnych z punktu widzenia społecznego i samorządowego - przekazała Nowinom radna Patas Czajka.

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl 179057e7ad

Kopalnia przygotowuje się do odzysku ciepła z wód dołowych

RYDUŁTOWY W kopalni ROW Ruch Rydułtowy może powstać nowoczesna instalacja, która wykorzysta ciepło z wypompowywanej spod ziemi wody. To rozwiązanie ma pozwolić na ogrzewanie budynków przy niższych kosztach i z mniejszym wpływem na środowisko.

Ciepło z dołu zamiast z pieca

Pomysł opiera się na wykorzystaniu tzw. wód dołowych – czyli wody, którą z głębi kopalni trzeba nieustannie wypompowywać. Choć ma ona tylko 8–12°C, przy zastosowaniu pomp ciepła można odzyskać z niej energię wystarczającą do ogrzania budynków przemysłowych, łaźni czy biur. Takie instalacje są już testowane w kopalniach, m.in. w Jaworznie i Mysłowicach. Teraz podobny system planowany jest m.in. w Rydułtowach.

– Trwają rozmowy o wykonaniu instalacji o mocy ok. 4 MW w ruchu Rydułtowy – zapowiada Bogdan Dubaj z Polskiej Grupy Górniczej.

Zaletą systemu jest to, że woda wypompowywana jest nieprzerwanie – a więc źródło ciepła jest stabilne. Warunkiem opłacalności inwestycji jest natomiast bliskość budynków, które to ciepło mogłyby odbierać.

Technologia, która się zwraca

Choć odzyskiwanie ciepła z wód kopalnianych wymaga zaawansowanych rozwiązań – w tym specjalnych wymienników odpornych na zanieczyszczenia – systemy te sprawdziły się już w praktyce. Przykład? W Jaworznie inwestycja o wartości 1,2 mln zł zwróciła się po trzech latach.

Dziś koszty są wyższe – około 4 mln zł za 1 MW mocy. Jednak jak podkreśla Dubaj, to nie kopalnia pokrywa wydatki. Finansowanie zapewnia dostawca ciepła, który dodatkowo płaci za dzierżawę terenu. W przypadku kopalni Mysłowice-Wesoła jest nim firma Dalkia Polska Energia.

Nie zastąpi całego systemu, ale pomoże

Instalacja w Rydułtowach nie pokryje całego zapotrzebowania energetycznego – może dostarczyć około 20 procent potrzebnej energii. To jednak znacząca ilość, szczególnie w kontekście rosnących cen energii i wymagań środowiskowych.

Dodatkowym atutem jest fakt, że schładzanie wód przed ich odprowadzeniem zmniejsza ich negatywny wpływ na środowisko. System nie ingeruje też w bezpieczeństwo kopalni – instalacja działa obok głównego układu odwadniania, nie zakłócając jego pracy.

(ż)

KWK ROW Ruch Rydułtowy, zdjęcie ilustracyjne *FOTO: ARCH. NOWINY.PL*

Zmarł Eugeniusz Cichoń. Uczył w wodzisławskim "Tischnerze"

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 17 lipca w kościele WNMP w Wodzisławiu Śląskim. *FOTO: WWW.PEXELS.COM*

WODZISŁAW ŚL. Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim przekazał smutną wiadomość. Zmarł Eugeniusz Cichoń, który przez wiele lat był nauczycielem wychowania fizycznego.

- Był nauczycielem wychowania fizycznego, ale przede wszystkim – człowiekiem niezwykłym, pełnym pasji i serca. Z Liceum Ogólnokształcącym im. Józefa Tischnera w Wodzisławiu Śląskim związany był od początku istnienia placówki, od 1990 roku. Przez lata swojej pracy inspirował młodzież do aktywności, do przekraczania własnych granic – nie tylko na boisku, ale i w codziennym życiu. Z ogromnym zaangażowaniem organizował górskie rajdy, które dla wielu uczniów stały się niezapomnianą lekcją przyjaźni, wytrwałości i współnoty. Zawsze uśmiechnięty, pełen energii, ciepła i życzliwości – obecny, autentyczny i bliski ludziom. To był człowiek, którego się nie zapomina. W naszej szkole pracował jako nauczyciel do 2011 roku, ale pozostawił po sobie coś znacznie cenniejszego niż wspomnienia – wartości, które do dziś wzbogacają kolejne pokolenia naszych uczniów. Jego serdeczność, dobroć i otwarte serce na zawsze pozostaną z nami - informuje Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim.

(FK)

Groźna sytuacja na A1 w kierunku Gorzyczek. Policja apeluje o rozsądek

GODÓW Kapryśna pogoda i zbyt duża prędkość wystarczyły, by doszło do groźnie wyglądającej kolizji. Na autostradzie A1 w rejonie Godowa dachował volkswagen. Policja przypomina: dostosowanie prędkości do warunków to podstawa bezpieczeństwa.

Dachowanie na A1 w Godowie

W piątkowe popołudnie (11.07.) po 14:00, na autostradzie A1 w pobliżu Godowa, doszło do kolizji, która mogła zakończyć się znacznie poważniej. Jak ustalili policjanci z wodzisławskiej drogówki, 28-letni kierowca volkswagena, jadąc w kierunku Gorzyczek, nie dostosował prędkości do zmiennych warunków na jezdni. Stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w jadącą prawidłowo skodę, a następnie dachował.

- Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. 34-letni kierowca skody, mieszkaniec powiatu wodzisławskiego, nie potrzebował pomocy medycznej. Policjanci zakwalifikowali zdarzenie jako kolizję drogową - informuje oficer prasowa asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Działania na miejscu trwały około 2 godziny, straty oszacowano wstępnie na 35 tysięcy złotych.

Mandat i przypomnienie o podstawowej zasadzie

Sprawcą zdarzenia okazał się 28-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego. Za nieostrożną jazdę został ukarany mandatem w wysokości 1020 złotych.

Zbyt szybka jazda i nagła zmiana pogody – to wystarczyło, by 28-latek stracił panowanie nad autem. Doszło do zderzenia ze skodą i dachowania pojazdu. *FOTO: OSP MSZANA*

Funkcjonariusze apelują o większą ostrożność, zwłaszcza, gdy pogoda potrafi gwałtownie się zmieniać.

– Pamiętajmy, że dostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze jest fundamentalną zasadą bezpieczeństwa. Nie podejmujmy niepotrzebnego ryzyka. Dojedźmy bezpiecznie do celu – przypominają rzecznik asp. sztab. M. Koniarska.

W takich sytuacjach kluczowe znaczenie ma czujność i rozsądek kierowcy. Nawierzchnia może stać się śliska w ciągu kilku minut, a nadmierna prędkość, nawet przy pozornie dobrej widoczności, kończy się utratą panowania nad pojazdem.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

eprasa.pl 179057e7ad

Nielegalny pobyt, przestępstwa, brak dokumentów. Śląska straż graniczna wydała kolejne decyzje deportacyjne

REGION Nielegalny pobyt, recydywa i brak dokumentów – to główne powody, dla których już ponad 1000 cudzoziemców otrzymało w tym roku decyzje nakazujące opuszczenie Polski. Śląska Straż Graniczna kontynuuje intensywne kontrole. Tylko w ostatnich dniach zatrzymano kolejnych 14 osób.

Ponad tysiąc cudzoziemców z decyzją opuszczenia Polski

Od początku roku funkcjonariusze Śląskiego Oddziału Straży Granicznej wydali już ponad 1000 decyzji zobowiązujących cudzoziemców do opuszczenia terytorium Polski. Wśród zatrzymanych znajdują się zarówno osoby przebywające w kraju nielegalnie, jak i ci, którzy poprzez swoje zachowanie stwarzali zagrożenie dla porządku publicznego i bezpieczeństwa. Tylko w ostatnich dniach decyzje otrzymało kolejnych kilkunastu cudzoziemców, w tym osoby zatrzymane przez strażników granicznych z Rybnika.

Rybnik: zatrzymany obywatel Ukrainy po wyjściu z więzienia

Funkcjonariusze Grupy Zamiejscowej w Rybniku zatrzymali 39-letniego obywatela Ukrainy, który niedawno zakończył odbywanie kary pozbawienia wolności w Zakładzie Karnym w Raciborzu. Mężczyzna został wcześniej skazany za znęcanie się nad inną osobą oraz prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości.

Chociaż jego pobyt w Polsce był formalnie legalny, ze względu na przeszłość kryminalną i potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego, Komendant Placówki Straży Granicznej w Rudzie Śląskiej (pod którą podlega rybnicka jednostka) wydał decyzję o zobowiązaniu do powrotu. Obywatel Ukrainy został przewieziony pod konwojem do granicy i przekazany stronie ukraińskiej. Dodatkowo objęto go 10-letnim zakazem wjazdu do państw strefy Schengen.

Tylko w ostatnich dniach Straż Graniczna zatrzymała kolejnych 14 cudzoziemców przebywających nielegalnie w Polsce. *FOTO: ŚLOSG*

Opole: Gruzin z sądowymi zakazami za kierownicą

W stolicy województwa opolskiego funkcjonariusze SG zatrzymali 56-letniego obywatela Gruzji, który miał na swoim koncie wielokrotne wyroki za jazdę po alkoholu i łamanie zakazów sądowych. Komendant miejscowej placówki SG również zdecydował o przymusowym wydaleniu mężczyzny z terytorium RP i objęciu go 10-letnim zakazem wjazdu do strefy Schengen. Do czasu wykonania decyzji Gruzin będzie przebywać w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców.

Rybnik i region: kolejne kontrole i decyzje powrotowe

W ostatnich dniach strażnicy graniczni – w tym funkcjonariusze z Rybnika, Sosnowca, Rudy Śląskiej i Bielska-Białej – przeprowadzili kolejne kontrole legalności pobytu. Ich efektem było zatrzymanie m.in. 4 obywateli Indii, 2 Gruzinów i obywatela Uzbekistanu. Żadna z tych osób nie była w stanie okazać dokumentów potwierdzających prawo do legalnego pobytu w Polsce.

Wszyscy otrzymali decyzje zobowiązujące ich do powrotu do krajów pochodzenia w terminie od 15 do 30 dni. Dodatkowo, wydano zakazy wjazdu do strefy Schengen na okres od 6 miesięcy do 3 lat. W przypadku niewykonania decyzji w terminie, cudzoziemcy zostaną doprowadzeni do granicy państwa pod konwojem.

Ponad 1000 decyzji w pół roku. Kontrole będą kontynuowane

Straż Graniczna zapowiada dalsze działania na terenie województw śląskiego i opolskiego. Tylko od początku 2025 roku funkcjonariusze Śląskiego Oddziału SG wydali ponad 1000 decyzji zobowiązujących obcokrajowców do opuszczenia Polski. Wśród zatrzymanych znaleźli się m.in. obywatele Gruzji, Nepalu, Turcji, Tadżykistanu, Filipin i Kolumbii – najczęściej zatrzymywani za brak dokumentów pobytowych lub nielegalne przedłużenie pobytu po wygaśnięciu wizy lub wizy turystycznej.

Wobec obywatela Kolumbii, zatrzymanego w ostatnich dniach, trwają jeszcze czynności służbowe zmierzające do wydania decyzji administracyjnej.

Straż Graniczna przypomina, że każdy cudzoziemiec przebywający w Polsce musi posiadać aktualne podstawy prawne pobytu, a osoby naruszające przepisy muszą liczyć się z konsekwencjami w postaci decyzji deportacyjnych oraz długoterminowych zakazów wjazdu do Unii Europejskiej.

źr. ŚIOSG, o. sqx

Jakub Wilczek opuścił Odrę Wodzisław

Jakub Wilczek z Odry trafił do Cracovii *FOTO: CRACOVIA.PL*

WODZISŁAW ŚL. Jakub Wilczek został nowym zawodnikiem Cracovii II. 18-letni zawodnik w ostatnich dwóch sezonach występował regularnie w barwach Odry Wodzisław na poziomie I ligi śląskiej.

Jakub trafił do Wodzisławia Śląskiego w 2023 roku i przez dwa sezony był podstawowym zawodnikiem Odry.

Jest rosłym obrońcą, który minionych rozgrywkach zaliczył blisko 3000 rozegranych minut, notując przy tym 6 goli.

Nowy zawodnik zdążył już wystąpić w barwach pasiastych rezerw w niedawnym meczu sparingowym z LKS -em Goczałkowice-Zdrój.

źródło: cracovia.pl

Asfalt gotowy, chodnik też – kolejny odcinek ul. 1 Maja po remoncie

GOŁKOWICE Krótki, 135metrowy fragment ul. 1 Maja w Gołkowicach doczekał się nowej nawierzchni i wyremontowanego chodnika. Prace objęły odcinek od posesji nr 229 do granicy powiatu z JastrzębiemZdrojem i kosztowały blisko 700 tys. zł. Połowę wydatków pokrył Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg, a resztę – Powiat Wodzisławski oraz Gmina Godów.

Nowa nawierzchnia i zjazdy do posesji

W ramach inwestycji wymieniono warstwę ścieralną jezdni, uporządkowano krawężniki i odtworzono zjazdy do przydrożnych posesji. Chodnik zyskał równą kostkę, co ma poprawić komfort pieszych.

Ile to kosztowało i skąd pieniądze

Łączny koszt robót wyniósł 697 410 zł brutto. 50 proc. tej kwoty pochodziło z funduszu rządowego; pozostałą sumę wyłożyły samorządy powiatu i gminy. Kolejna modernizacja w tym roku

Wiosną zakończył się większy remont ul. 1 Maja między ul. Strażacką a ul. Piotrowicką. Zakres tej inwestycji obejmował przebudowę jezdni, chodników, kanalizacji deszczowej oraz montaż sygnalizacji świetlnej przy szkole. Prace kosztowały niemal 5,6 mln zł, z czego 3,3 mln zł pokrył ten sam fundusz rządowy. **(ż)**

Wyremontowany chodnik przy ul. 1 Maja w Gołkowicach *FOTO: STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚL.*

eprasa.pl 179057e7ad

Rośnie liczba wypadków na hulajnogach. Szykują się ważne zmiany w prawie

REGION Coraz więcej hulajnóg na ulicach, coraz więcej rannych na izbach przyjęć. W województwie śląskim od początku roku odnotowano już 189 zdarzeń z udziałem użytkowników hulajnóg elektrycznych – w tym 42 wypadki, w których obrażenia odniosły 41 osób. Policja apeluje: to nie zabawka, to pojazd.

Choć uchwała to dopiero pierwszy krok do zmiany przepisów, policja już teraz zachęca do noszenia kasków przez wszystkich – bez względu na wiek. Przypomina, że przy upadku z hulajnogi lub roweru, głowa jest jedną z najczęściej narażonych części ciała. A kask – choć nieobowiązkowy dla dorosłych – znacząco ogranicza ryzyko trwałego urazu. *FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI*

Dzieci, dorośli, nietrzeźwi – lista zdarzeń niepokojąco długa

Wzrost popularności hulajnóg elektrycznych przynosi nie tylko większą mobilność, ale i niebezpieczeństwo. W regionie rośnie liczba wypadków z udziałem użytkowników tych pojazdów. Najczęstszą przyczyną jest brawura, brak znajomości przepisów oraz jazda pod wpływem alkoholu.

Tylko w pierwszej połowie 2025 roku w województwie śląskim doszło do 189 zdarzeń drogowych z udziałem hulajnóg elektrycznych, z czego aż 42 to wypadki, w których rannych zostało 41 osób. Dla porównania – w analogicznym okresie roku 2024 było ich odpowiednio: 120 zdarzeń, 25 wypadków i 23 rannych.

Tylko w ostatnich dniach doszło do kilku poważnych zdarzeń - w Pszczynie 15-latek zderzył się z rowerzystą i z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala. W Radlinie dwie osoby jadące hulajnogami nocą znajdowały się pod wpływem alkoholu – również zakończyło się to kolizją. W Tarnowskich Górach 14-latek wjechał hulajnogą z chodnika na jezdnię i zderzył się z osobową toyotą.

Hulajnoga to nie zabawka. Obowiązują konkretne zasady

Zgodnie z przepisami, hulajnoga elektryczna to pojazd dwuosiowy, bez siedzenia i pedałów, przeznaczony do poruszania się wyłącznie przez jedną osobę. Minimalny wiek kierowcy to 10 lat – młodzież do 18. roku życia musi posiadać kartę rowerową lub prawo jazdy kategorii AM, A1, B1 lub T.

Zabronione jest:

- przewożenie innych osób, zwierząt, ładunków
- jazda pod wpływem alkoholu (mandaty od 1000 do 2500 zł)
- poruszanie się po chodniku – z wyjątkiem konkretnych przypadków

Hulajnoga musi być wyposażona w hamulec, sygnał ostrzegawczy oraz odpowiednie światła i odblaski. Prędkość konstrukcyjnie ograniczona jest do 20 km/h, jednak wiele osób ją przekracza, co w połączeniu z nierównościami terenu kończy się upadkiem.

Kask – twoja jedyna ochrona

Choć kask ochronny nie jest obowiązkowy, eksperci i policja apelują o jego stosowanie. W razie wypadku często to właśnie on decyduje, czy kierujący wróci do domu o własnych siłach, czy trafi do szpitala. "Niemal każdy upadek z hulajnogi elektrycznej wiąże się z ryzykiem uderzenia głową" – przypominają funkcjonariusze.

Kask może zmniejszyć ryzyko urazu głowy nawet o 44 procent – przypomina policja. Wkrótce dla dzieci i młodzieży jego noszenie nie będzie już tylko zaleceniem, ale prawnym obowiązkiem.

Obowiązkowe kaski dla młodszych użytkowników dróg coraz bliżej

Podczas posiedzenia Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, które odbyło się 14 lipca 2025 roku, podjęto decyzję o wprowadzeniu obowiązku noszenia kasku ochronnego przez osoby do 16. roku życia. Nowe przepisy obejmą dzieci i młodzież poruszające się rowerami, hulajnogami elektrycznymi oraz innymi urządzeniami transportu osobistego.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele resortów infrastruktury, spraw wewnętrznych, edukacji, zdrowia, a także środowisk policyjnych, medycznych i rowerowych. Wszyscy zgodnie podkreślali, że rosnąca liczba zdarzeń z udziałem niechronionych uczestników ruchu wymaga zdecydowanych kroków legislacyjnych.

– Kask to prosty, dostępny środek, który może uratować życie – mówili uczestnicy konferencji prasowej po obradach KRBRD.

Policja apeluje: kask powinien być standardem, nie wyjątkiem

Podczas spotkania I zastępca Komendanta Głównego Policji, nadinsp. Roman Kuster, przedstawił analizę bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Podkreślił, że szczególnie zagrożeni są użytkownicy hulajnóg elektrycznych, wśród których coraz częściej pojawiają się osoby niepełnoletnie, pozbawione ochrony głowy.

Z kolei sekretarz stanu w MSWiA, Wiesław Szczepański, zaznaczył, że ministerstwo konsekwentnie wspiera inicjatywy poprawiające bezpieczeństwo dzieci i młodzieży na drogach, we współpracy z samorządami, policją i innymi służbami.

– Wzrost ruchu urządzeń osobistej mobilności wymaga naszej reakcji i dostosowania przepisów do nowej rzeczywistości – podkreślił.

Nie czekaj na obowiązek – zadbaj o bezpieczeństwo już dziś.

źr. policja, o. sqx

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

eprasa.pl 179057e7ad

Bianka Rusin urodziła się 13.07. o godz. 2.07. Dziewczynka ważyła 3260g i mierzyła 55cm. Jej rodzicami zostali Karolina i Marek z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Biankę czeka siostra Stella i brat Maksymilian.

Mikołaj Pawliczek urodził się 14.07. o godz. 5.50. Chłopczyk ważył 3880g i mierzył 58cm. Jego rodzicami zostali Anna i Wojtek z Pszowa. W domu na Mikołaja czeka siostra Alicja.

Emilka Bednarek urodziła się 9.07. o godz. 4.27. Dziewczynka ważyła 2540g i mierzyła 48cm. Rodzicami Emilki zostali Ewa i Krzysztof z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Emilkę czeka siostra Lenka.

Nina Palian urodziła się 15.07. o godz. 4.50. Dziewczynka ważyła 3200g i mierzyła 52cm. Jej rodzicami zostali Aleksandra i Adrian z Pszowa. W domu na Ninkę czekają siostry Magda i Oliwia.

Marianna Wójcik urodziła się 14.07. o godz. 10.47. Dziewczynka ważyła 3060g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Agnieszka i Michał z Kokoszyc.

Staś Łojko urodził się 15.07. o godz. 21.51. Chłopczyk ważył 3360g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Kasia i Grzegorz z Kończyc Wielkich. W domu na Stasia czekają bracia Michał i Sebastian.

Kinga Kluk urodziła się 15.07. o godz. 18.04. Dziewczynka ważyła 2900g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Kasia i Damian z Głubczyc. W domu na Kingę czeka siostra Faustyna.

Pola Sołga urodziła się 15.07. o godz. 8.45. Dziewczynka ważyła 3620g i mierzyła 55cm. Jej rodzicami zostali Paulina i Jakub z Gorzyczek. W domu na Polę czeka braciszek Julek.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.

Krzyś Jeznach urodził się 15.07. o godz. 11.30. Chłopczyk ważył 3100g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Magda i Michał z Wodzisławia Śląskiego. Krzyś ma dwie siostry Julię i Zosię.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e– mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e– mailu zwrotnym.

Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl 179057e7ad

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509 796 001.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działkę budowlaną, Racibórz Markowice, ul. Klonowa o pow. 7 arów, cena 79 000 zł. Działka położona jest w pięknej okolicy Parku „Cysterskie Kompozycje Rud Wielkich", kontakt 608-362-478.

• Sprzedam działkę rolną z prawem zabudowy, Racibórz Markowice, ul. Klonowa pow. 35 arów, cena 110 000 zł. Kontakt 608-362-478.

DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, 40 m kw., III p. w bloku IVp., Racibórz, Żorska, 607-771-105.

PRACA

POSZUKUJĘ PRACY

• Murarz, tynkarz, ocieplenia budynków, 574-589-141.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• Sprzedam lodziarnię/wózek, tel. 0049/17649317721

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Wycinka drzew – pielęgnacje, tel. 723-630-530.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500.

• Usługi dekarskie, tel. 513-611-500.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514 666 992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 179057e7ad

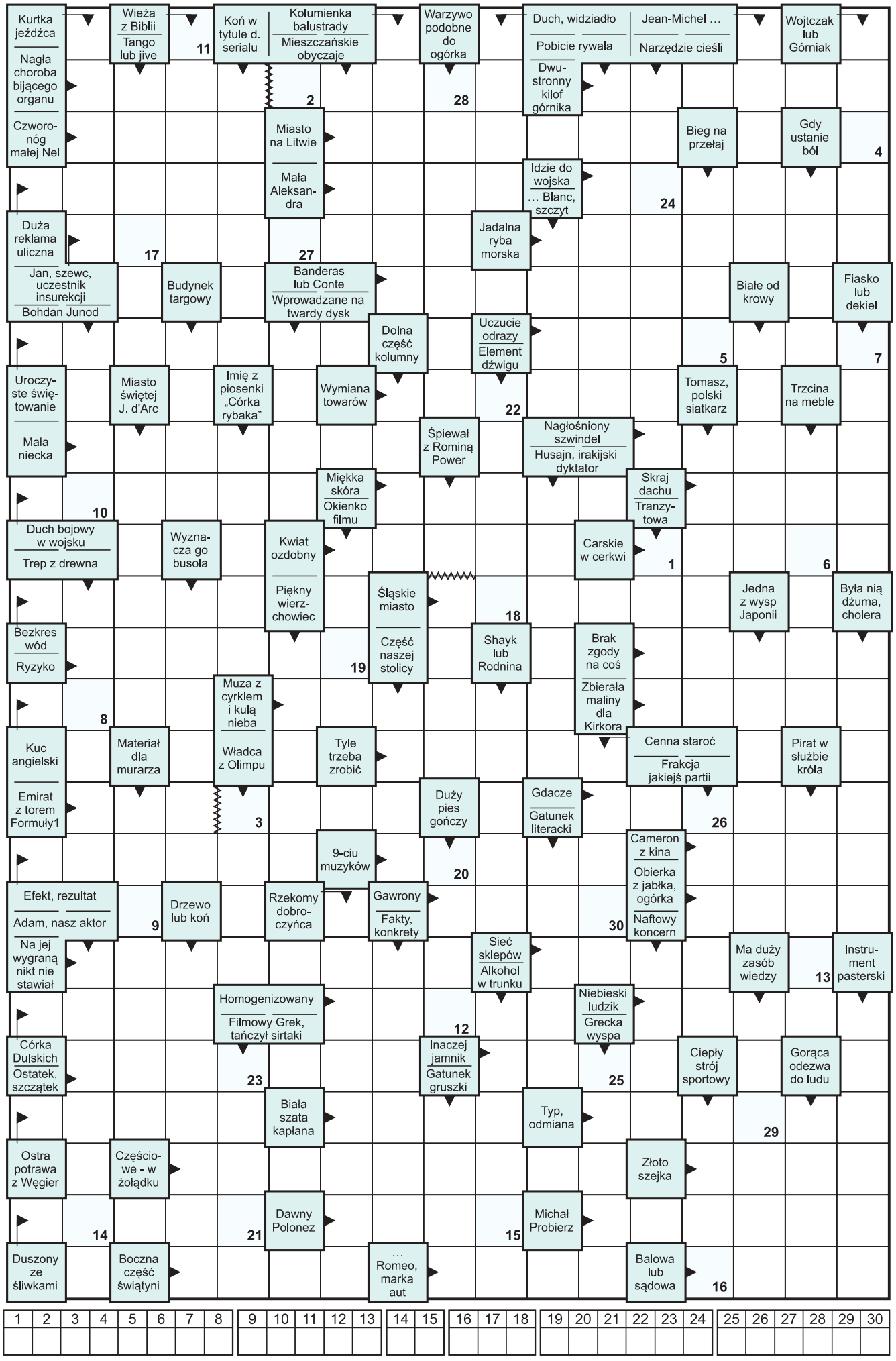

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Dostaniesz wiadomość, która zmieni całkowicie Twoje podejście do życia. Zaczniesz znowu z nadzieją patrzeć w przyszłość. Możesz się cieszyć dobrą opinią jaką mają na temat Twojej pracy Twoi szefowie.

BYK 21.04 – 20.05
W tym tygodniu poznasz kogoś kto zmieni Twój punkt patrzenia na życie. Masz bardzo dużo energii, która przyda Ci się w pracy, bo będziesz miał/a o wiele więcej zajęć niż do tej pory.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Mała sprzeczka z partnerem doprowadzi do tego, że staniesz się bardziej odpowiedzialny/a. Czas na nauczenie się robienia przemyślanych zakupów. W piątek szykuje się dużo atrakcji.

RAK 22.06 – 22.07
Masz możliwość na awans jeśli zlecony projekt wykonasz tak jak trzeba. Daj z siebie wszystko. Uważaj by nie wydawać za dużo, bo może Ci zabraknąć do końca miesiąca. Uważaj na problemy z gardłem.

LEW 23.07 – 22.08
Dostaniesz nową ofertę pracy od znajomej. Możesz z niej skorzystać ponieważ okaże się ona dla Ciebie bardzo korzystna. Graj w gry losowe w tym tygodniu masz szansę wygranej.

PANNA 23.08 – 22.09
Dostaniesz prezent od partnera, który bardzo Cię ucieszy i bardzo upewni, że jesteś dla niego najważniejsza/y. W tym tygodniu będziesz miał/a więcej luzu.

WAGA 23.09 – 22.10
Zadbaj o reklamę i zacznij się bardziej przykładać do powierzonych zajęć, bo będziesz miał/a problemy. Zapłać rachunki w terminie, możesz dostać upomnienie, że z jakąś ratą się spóźniłeś/aś.

SKORPION 23.10 – 21.11
Postanowisz zakończyć związek, z którego już od dawna nie masz żadnej satysfakcji. Zainwestujesz pieniądze, które w przyszłości wrócą do Ciebie o wiele większe.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Twój partner jest z Tobą szczęśliwy/a. Ty też nie narzekasz na swój związek. Czeka Cię zasłużony odpoczynek. Śmiało możesz iść na urlop. Masz szansę na dużą wygraną.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Zaczynasz odczuwać niezadowolenie ze swojego związku. Nie do końca potrafisz porozmawiać z partnerem, warto nad tym popracować. Zaczniesz szukać nowego zajęcia, ponieważ obecne wyda Ci się monotonne. Sprawy materialne masz cały czas pod kontrolą.

WODNIK 20.01 – 18.02
Twój obecny partner poczuje się zazdrosny o Twoje ciągłe myślenie o byłym partnerze. Musisz zrozumieć, że to co było, już nie wróci. Postanowisz poszukać pracy zgodnej z Twoimi zainteresowaniami. W tym tygodniu widać, że nie będziesz miał/a za dużo wydatków.

RYBY 19.02 – 20.03
Twój partner zaczyna być zmęczony obietnicami bez pokrycia, zacznij nad tym pracować ponieważ jeśli tego nie zmienisz, zostaniesz sam/a. Weź kilka dni wolnego, bo ostatnio żyjesz tylko pracą. W tym miesiącu masz szansę na podwyżkę jeśli porozmawiasz z szefem. Uważaj na problemy z wątrobą.

opracowała Noma • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

Przychodzi blondynka do banku i mówi, że wylatuje na wakacje za granicę i prosi o kredyt w wysokości 3 000 zł na 2 tygodnie.

Urzędnik prosi ją o przedstawienie jakiegoś zabezpieczenia pod pożyczkę. „Blondi” wyjmuje kluczyki od Jaguara stojącego przed bankiem. Po sprawdzeniu wszystkiego, bank zgadza się na przyjęcie samochodu pod zastaw. Pracownik banku odbiera kluczyki i odprowadza samochód do podziemnego garażu w banku. Po 2 tygodniach blondynka oddaje dług w wysokości 3 000 zł i odsetki 22,50 zł.

Urzędnik bankowy mówi: Cieszymy sie z udanego interesu i mamy nadzieję, że wakacje się udały. Jednakże w czasie Pani nieobecności sprawdziliśmy, że jest Pani multimilionerką. Zastanawia nas, po co zawracała Pani sobie głowę pożyczką na 3 000 zł?

„Blondi” odpowiada: A gdzie do diabła w Warszawie znalazłabym parking strzeżony dla Jaguara na 2 tygodnie za 22,50 ?!

Facet kupił fajny, duży telewizor i przyniósł go do domu. Żona patrzy, a na pudle sporo jakichś znaczków informacyjnych.

– Kochanie, co oznacza ta szklanka na opakowaniu?

– To znaczy, że zakup trzeba opić!

Po szosie jedzie BMW i nagle łapie kapcia. Kierowca wysiada i zaczyna zmieniać oponę. Przejeżdżający tamtędy Mercedes zatrzymuje się koło BMW, wysiada i pyta się:

– Co pan robisz?

– Odkręcam koło, nie widać?

Wtedy kierowca Mercedesa bierze kamień, tłucze nim szybę i odpowiada:

– No to ja wezmę radio!

Franek leży z żoną na kanapie, leniuchują, oglądają film. Jego telefon jest w kuchni. Nagle słyszy, że przyszedł SMS. Niechętnie wstaje i idzie do kuchni. Czyta... SMS od żony: “Jak już wstałeś, to zrób mi herbatę.”

eprasa.pl 179057e7ad